Cena 10 hal.

Nr. 588. Kraków, Niedziela 14. Listopada 1915 r. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchi i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

O ster.

Rokowania, których przedmiotem jest stosunek Naczelnego Komitetu Narodowego do Koła polsk. wymagają bacznej uwagi społeczeństwa, gdyż o zasadniczą kwestyę w nich idzie. Prowadzić je mają politycy, wydelegowani przez Koło i przez N. K. N., a prasa, pozostająca w związku z tem ostatniem ciałem, zwłaszcza lwowska i w obszarach okupowanych przez Austro-Węgry w Królestwie, od dłuższego czasu rozpoczęła preludya, występując przeciw Kołu polskiemu.

Taktyka ta może wydać gorzkie owoce. Żywioły rządnej pracy obywatelskiej zawsze jednako oceniały podkopywanie powagi naszej reprezentacyi politycznej. Oceniać je muszą jeszcze surowiej dzisiaj, gdy ważą się losy nasze na szali olbrzymiej, gdy przetrwanie moralne katastrofy wojennej jest dla nas egzaminem dojrzałości i umiejętnością rządzenia się wewnątrz społeczeństwa, egzaminem, którego wynik może zaciężyć na naszych losach. Nietylko my sami patrzymy na zatarg między Kołem polskiem, a Naczelnym Komitetem Narodowym. Jesteśmy obserwowani z wielu stron, a tak jak Królestwo wytrzymuje próbę rządności i samopomocy społecznej, taksamo my, w Galicyi, mamy złożyć dowód, jak przestrzegamy ładu w polityce, jak zachowujemy się wobec instytucyj, którym od pół wieku przypadła organizacya i ster naszej myśli politycznej.

Już samo powstanie zatargu stanowi z tego punktu widzenia moment, pobudzający do refleksyj. Koło polskie, które wespół z posłami sejmowymi Komitet Naczelny utworzyło dla uformowania Legionów, musi prawować się o kierownictwo ze swą własną emanacyą. Musi bronić swej roli dyrygującej, bo sztab brygady któremu zlecono pewną operacyę taktyczną, sięga po dowództwo naczelne armii. W wojsku byłaby sytuacya taka zasadniczo niemożliwą. A jednak społeczeństwo jest niezbrojną armią. Poczucie hierarchii, posłuch i rozdział pracy są dla niego kardynalnym, niezbędnym warunkiem celowych działań.

Musimy patrzeć, jak te warunki się zmącają i paczą. Dla opinii bezpartyjnej, jak nasza, kwestye odpowiedzialności za ten zamęt mają znaczenie na razie drugorzędne. Dość, że powstał i że trzeba, aby skończył się jak najrychlej. Dla tego musimy podnieść usilną przestrogę pod adresem tych, którzy go wzmagają. Szkodliwem jest naszem zdaniem, budzenie pozoru, że społeczeństwo nasze nie stoi silnie i zwarto przy Kole polskiem, że godzi się na najdrobniejsze uszczuplenie jego kompetencyj, że obojętnie patrzy na podkopywanie jego powagi. Mogliśmy krytykować, nieraz surowo, taktykę naszej reprezentacyi w poszczególnych momentach. Nigdy jednak nie wolno było zaprzeczać Kołu polskiemu praw reprezentowania społeczeństwa, którego wolą powstało i istnieje. Nie o taktykę już teraz idzie, lecz o zasadę, a ciężką bierze na siebie odpowiedzialność, kto burzy fundamenty. Bywało i tak, że w sali parlamentu odmawiano Kołu polskiemu miana naszej reprezentacyi. Czyniły to jednostki lub grupy posłów galicyjskich, dość niekarne, aby stać poza solidarnością narodową. Wielkiem byłoby złem, gdyby powtarzać się to miało dzisiaj, w chwili daleko donioślejszej niż kiedykolwiek.

Nie szerzyć chaosu: to pierwsze w takiej chwili przykazanie. Żałujemy, iż nie wszystkie organy opinii naszej do niego się stosują. Chwilami możnaby sądzić, że zamięszanie w pojęciach jest siane umyślnie i celowo. Zestawia się błędnie Naczelny Komitet z Kołem polskiem, jako dwa równorzędne bieguny magnesu, ku którym zbiega się społeczeństwo w dwóch grupach opiłek. Kto jest „za" Naczelnym Komitetem, musi być „przeciw" Kołu i naodwrót. Więcej: kto broni kompetencyi politycznych Koła, ma być przeciwnikiem idei, która wydała legiony! A że nasza reprezentacya politycznych swych praw broni, więc w tem krzywem zwierciedle wychodzi na antagonistkę swej własnej idei! Idei, która sama w czyn wprowadziła, substytuując sobie do tego specyalnego celu Komitet Narodowy. Ad absurdum.

Krzywe zwierciadło krzywi obraz. Prawdziwy wygląda inaczej. Wiemy, że idea legionów zrodziła się w społeczeństwie, skrystalizowała się w jego politycznej reprezentacyi i doszła do urzeczywistnienia praktycznego w Naczelnym omitecie Narodowym. Wszyscy stoimy przy tym Komitecie, gdy jest wykładnikiem organizacyjnym bohaterstwa naszych Legionów. Ale wszyscy stoimy też przy Kole polskiem, przy naszej politycznej reprezentacyi. Nie ma wśród nas żadnego rozłamu co do idei, a jeżeli jest rozłam co do zapatrywań: gdzie znajduje się nasze przedstawicielstwo polityczne, to niech się uderzą w piersi ci, którzy go wprowadzają. Między krytyką organizacyi politycznej naszego społeczeństwa, a jej wywracaniem, musi być pociągniętą nieprzekraczalna granica, którą trzeba umocnić i bronić.

Jesteśmy pewni, że poczucie tego żywią dziś zwłaszcza wszyscy, którym jasno rysuje się w oku linia dobra publicznego. Dlatego mamy silną nadzieję, iż nasze przedstawicielstwo wyjdzie z obecnych zamętów ze zwycięstwem i wzmocnieniem. Będzie to zwycięstwo zdrowej myśli organizacyjnej i wzmocnienie ducha narodowego. A jeżeli będzie musiało dokonać się przeciw prądom odśrodowym, to tem gorzej w następstwie dla nich, jeżeli nie zawrócą wcześnie na drogę, jaką wskazuje zmysł polityczny i dobro ogółu.

Miejmy otuchę, że zwrot taki nastąpi. Bo złej woli u nikogo nie przypuszczamy — donec probatur contrarium.

Przed otwarciem uniwersytetu.

Jutro odbędzie się, jak wiadomo, uroczyste otwarcie uniwersytetu i politechniki warszawskiej. Dnia 8 bm. zaczęły się wpisy.

Już przed dziewiątą zrana rozpoczęła, jak donoszą dzienniki warszawskie, gromadzić się w uniwersytecie młodzież płci obojga. Wpisy na uniwersytecie odbywają się w gmachu biblioteki na pierwszem piętrze w jednej ze sal czytelni, przylegającej do wielkiej sali bibliotecznej. Młodzież oczekiwała kolei na zapis w owej wielkiej sali, która do godziny 11 była przepełniona. Wśród zapisujących się przeważają mężczyźni. Wyróżniają się pomiędzy nimi dawni słuchacze uniwersytetów rosyjskich.

W bibliotece widnieje na tablicy ogłoszenie rektora: „Studenci uniwersytetu warszawskiego, zgodnie ze zwyczajami wszystkich uniwersytetów, a w tej liczbie polskich, nie będą nosili mundurów. Wobec tego noszenie całkowitego uniformu studentów uniwersytetów rosyjskich czy też części owego (np. czapek) nie jest dopuszczalne pod rygorem cytowania do rektora".

Zapisy na politechnice odbywają się w gmachu od ul. Koszykowej nr. 75 na pierwszem piętrze w tymczasowo urządzonej kancelaryi, o czem informuje napis od ulicy „Kancelarya politechniki".

Zapisy trwają codziennie od godz. 9 do 12, oprócz niedziel i świąt.

O zadaniach nowych szkół wyższych pisze w „Kur. Warsz." p. Bolesław Koskowski, zaznaczając między innemi:

Szczerby, które poczyniła śmierć w szeregach inteligencyi, nie są jeszcze nigdzie obliczone. Żaden naród nie zdaje sobie dotychczas sprawy z rozmiaru i charakteru swoich strat w tym kierunku. To pewna jednak, że straty te okażą się po wojnie bardzo dotkliwemi. Dotkliwemi będą one i dla nas, gdy policzymy, ile młodych i pełnych zapału do pracy narodowej i społecznej sił ubyło z pośród nas.

Z tem większą troską o jutro patrzy więc dzisiaj społeczeństwo polskie na tych, którzy w nowopowołanych do istnienia dwu szkołach wyższych rozpocząć mają pracę, przygotowującą ich do życia obywatelskiego. Za lat kilka staną się oni tą właśnie inteligencyą kraju, która, wykształcona zawodowo, powołana będzie do organizowania na nowo powstającego życia, do leczenia i zabliźniania ran, zadanych temu życiu przez wojnę, do pracy nad uzdrowieniem stanu moralnego i nad rozkwitem stanu materyalnego ojczyzny. Na tę młodą inteligencyę polską spadną obowiązki niewątpliwie ciężkie, wymagające do swego wypełnienia nietylko wiedzy gruntownej, lecz nieraz ofiary i poświęcenia, nieraz świadomej rezygnacyi ze słodkich owoców, jakie daje nauka czysta, i dobrowolnego zaciągu w służbę, która nie przynosi ani głośnego imienia, ani dobrobytu ponad przeciętny. W służbie tej poprzestać trzeba na zadowoleniu, jakie płynie z głębi sumienia obywatelskiego.

Pilny postulat ziemian.

Odbudowa spalonych wsi w Królestwie Polskiem nasuwa konieczność załatwienia sprawy serwitutów, mających bardzo wielkie znaczenie gospodarcze i społeczne w Królestwie. »Głos Lubelski, przynosi cenne uwagi p. A. Napiórkowskiego, które poniżej powtarzamy:

»Uwłaszczenie włościan było bezspornie reformą epokową, chociaż wybitnie polityczny podkład doniosłość jej silnie osłabił. Takie bowiem serwituty, jakie tu wprowadzono, wyłącznie dla celów politycznych, z punktu widzenia zadań rolnictwa, stanowiącego podstawę dobrobytu całego kraju, były najoczywistszym absurdem, szkodliwym nietylko dla większej własności, lecz w daleko większej jeszcze mierze dla samych włościan, o czem dowodnie się przekonano. Gdyby im przy uwłaszczeniu zamiast serwitutów dano odpowiednio większą ilość ziemi, a przytem, co wtenczas było możebnem, grunt orny każdemu w jednym obszarze, jak również i las, ekonomiczne rezultaty uwłaszczenia, nie mówiąc o etycznych i społecznych, byłyby nierównie donioślejsze.

Reforma agrarna z zabarwieniem tendencyjnie politycznem już przez to samo nosiła w sobie zarodki niepomyślne dla rozwoju rolnictwa. Gdy nadto podobną reformę wprowadzali przysłani z cesarstwa urzędnicy, zupełnie nieznający miejscowych warunków, ani nawet języka ludności i nie mający wogóle pojęcia o gospodarstwie rolnem, a przytem przybywający tu jako działacze polityczni, wrogo usposobieni względem właścicieli ziemskich, których za sprawców »buntu« poczytywali — sama istota reformy musiała być wypaczona. Nic też dziwnego, że w wielu majątkach włościanom część gruntów dano pośród obszarów dworskich, nierzadko na znacznej od wsi odległości; tworzono również szachownice bez żadnej potrzeby na gruntach nadanych włościanom. W ten sposób przy samem uwłaszczeniu szachownice zostały usankcyonowane, a na dalszy i to bardzo szybki ich rozrost złożyły się dwie przyczyny. Najpierw grunta i lasy otrzymywane wzamian serwitutów włościanie dzielili pomiędzy siebie »sprawiedliwie«, to znaczy, że każdy kawał ziemi, czy lasu nierównej wartości, krajali na odpowiadające liczbie i wielkości osad kawałki i te przechodziły na własność osady. Następnie, istniejące już szachownice w szalonem tempie rosły przy działach rodzinnych, spadkobiercy bowiem dzielili się tą osadą także »sprawiedliwie«, wskutek czego na osadach złożonych z kilku tylko części tworzyły się całe dziesiątki kawałków. Silnie na to wpływało prawo o niepodzielności osad włościańskich poniżej 6 morgów, wobec czego, gdy sukcesorzy nie mieli środków na spłaty, dzielili się osadą prywatnie, z pominięciem prawa, naturalnie sposobem opisanym, i szachownice w takich wypadkach dochodziły do rozmiarów monstrualnych.

Pozatem dużo szachownic ma na sumieniu Bank Włościański. Popierając nabywanie przez włościan całych majątków, choćby bardzo rozległych i wprzęgając nabywców w ciężkie jarzmo odpowiedzialności solidarnej, bank pozostawiał im za to zupełną swobodę urządzania się. Włościanie zaś, dzieląc się majątkiem na podstawie przeciętnej ceny morga, wszelkie części majątku różnej wartości wyodrębniali i każdemu cięli tam odpowiedni pasek, czyli parcelę. Stąd tę całą szkodliwą operacyę słusznie zwano »parcelacyą« i majątki nabywano »na parcelacyę«, nie na »kolonizacyę«, o czem dopiero w ostatnich czasach pomyślano, kiedy właściwie nie było już co kolonizować. Mapy rozparcelowanych majątków przedstawiają misterną mozaikę i dowcipnie ktoś nazwał je wzorami na perkaliki. Najwymowniej to wskazuje, jakie w rozparcelowanych majątkach urządzano szachownice i jak one przy działach spadkowych jeszcze wzrosły.

Przytoczyłem w krótkim zarysie przyczyny powstania szachownic u włościan, zobaczymy następnie jak się przedstawia sprawa komasacyi.

Na zgubne skutki szachownic wkrótce zwrócił uwagę i rząd i zaczął myśleć o środkach poprawy złego, tworząc nawet w tym celu specyalną komisyę. Prawo jednak o komasacyi wydanem zostało przed kilku zaledwie laty i zawdzięczamy go głównie staraniom Koła polskiego w Dumie. Trzeba oddać sprawiedliwość że rząd poważnie zabrał się do wprowadzenia tego prawa w życie i w stosunkowo krótkim czasie w wielu guberniach komasacya gruntów znaczne przybrała rozmiary. Dziwny wszakże wyjątek w tym względzie stanowiła gubernia lubelska i to tak dalece, że władze naczelne zwróciły na to uwagę i miejscowym organom włościańskim czyniły ostre wymówki, posądzając je o opieszałość. Komisarze włościańscy rozwinęli potem wyjątkową energię, lecz i to nie doprowadziło do pożądanych rezultatów. Jeden z komisarzy objeżdżał wsie z szachownicami, tłómaczył korzyści scalenia, objaśniał prawo i ulgi jakie zapewniało — wszystko bez skutku. W jednej wsi, bardzo dużej i mającej potworne szachownice, do której wobec tego kilkakrotnie przyjeżdżał, włościanie na zasadzie formalnej uchwały prosili władze, aby zabroniły komisarzowi przyjeżdżać więcej do nich. W innej znów wiosce, po wyjaśnieniach w języku polskim, bo komisarz dobrze nim władał, powstał jeden z milczących słuchaczy, były żołnierz — i dobrym językiem rosyjskim odpowiedział, że oni sami znają prawo o scalaniu i nie potrzebują, żeby ich do tego zmuszano, a na uwagę komisarza, że on im tylko tłómaczy korzyści komasacyi, odrzekł, że tego wcale nie potrzebują. Albo inny jeszcze fakt, bardzo nawet znamienny. Włościanie pewnej wsi, dobrze rozumiejący straty z szachownic płynące i korzyści ze scalenia, od dziesięciu lat marzyli o niem i mówili, że byliby szczęśliwi, gdyby ono kiedy nastąpiło. Zapytani na zebraniu gminnem przez komisarza, wyrazili swą zgodę, poczem ucieszony komisarz przybył do wsi i chociaż nie znalazł już jednomyślności, większość wszakże była za scaleniem. Wobec tego komisarz przystąpił do czynności, oszacowano grunta, a na drugi dzień miał dopełnić reszty formalności przedwstępnych. Włościanie atoli nie przyszli, a zawołany sołtys przybył z kilkoma i oświadczyli, że rozmyślili się i nie chcą scalenia. Wszystko to wydało się niezmiernie dziwnem, szczególniej wobec przyrzeczonej pomocy pieniężnej i zapewnienia komisarza, że postara się, aby drzewo na budowle na nowych miejscach dostali z bliskiego lasu rządowego po bardzo niskiej cenie.

Przyczynę tak niepojętego i niezrozumiałego postępowania ze strony włościan, doskonale nawet pojmujących korzyści komasacyi — i gorąco przedtem pragnących jej, wyjaśnił po pewnym czasie jeden z tych gospodarzy. Okazało się, że pomiędzy ludem puszczono plotkę, że mają jeździć komisye dla rozdawania gruntów dworskich, a zamiast tego komisarze, przekupieni oczywiście przez panów, jeżdżą i zawracają gospodarzom głowy jakąś komasacyą, aby nie dopuścić do nadania gruntów dworskich, bo jeżeli wieś swe grunta skomasuje to ich nie dostanie. Kto i w jakim celu puścił tak bałamutną i szkodliwą plotkę, nie wiadomo. Faktem atoli jest, że najwidoczniej dano jej wiarę, bo przecież jakaś inna, jakaś wyjątkowa przyczy-

IGN. CHRZANOWSKI.

Czem był Wirgiliusz dla Polaków po utracie niepodległości?

(Odczyt publiczny, wygłoszony w Krakowie dnia 2 listopada 1915 r.)

Kiedy Penelopa, słuchając pieśni Femiosa o smutnych przygodach Greków, wracających z wojny trojańskiej, zalała się łzami i jęła wymawiać boskiemu śpiewakowi, że swą pieśnią rani jej serce, Telemach wziął w obronę śpiewaka:

Matko ukochana!
Za cóżeś na miłego pieśniarza zdąsana?
Czy, że śpiewa, jak czuje? Nie on winien temu,
Raczej Zeusa obwinić, że daje każdemu
Mistrzowi takie tylko, jak sam chce natchnienia;
Nie wiń go, że nam śpiewa Greków utrapienia!
Azaliż nie tej pieśni słuchamy najchętniej,
Która czemś nowem w sercu słuchacza odtętni?
Raczej ty się do pieśni nastrój w duszy swojej!

Słowa te chybiły celu: nie uspokoiły biednej Penelopy, która się w swej duszy nie mogła nastroić do słuchania pieśni o nieszczęściach własnego męża; ale to nie przeszkadza, że zawierają w sobie jedno bardzo prawdziwe spostrzeżenie: ta tylko poezya silnie do serca ludzkiego przemawia, która jest zdolna odtętnić w niem czemś nowem. Tylko czy znaczy to, że treścią poezyi powinno być zawsze coś nowego? Ależ w takim razie kochalibyśmy zawsze tylko poezyę współczesną, a dawna byłaby dla nas obojętna, jako mająca treść starą: tymczasem nieraz właśnie dawna poezya o wiele silniej przemawia do duszy. A dlaczego? dlatego, że i stara treść może odtętnić w sercu czemś zupełnie nowem, byleby się ono do niej nastroiło, byleby w niej coś wyczuło, co przyspieszy jego bicie; a każde bicie serca jest czemś zawsze nowem, i prawdę mówi Asnyk, że chociaż

Tą samą serca poją się rozkoszą
I wiecznie snują nić tej samej przędzy...
A jednak jasność jutrzenki, wdzięk wiosny,
Ziemia i morze i niebios sklepienie,
Młodość, tęsknota i zachwyt miłosny,
Rozkosz i boleść, walka i zwątpienie,
I każda śpiewna kochanków rozmowa —
Wiecznie jest nowa!

Trzeba tylko, żeby poeta, czy śpiewa młodość i miłość, czy rozkosz i boleść, czy walkę i zwątpienie, wyśpiewał coś, co jest w tem wszystkiem wiekuistego, niezmiennego, — to wtedy może być pewnym, że pieśń jego będzie wiecznie nowa.

Zależy to zresztą nietylko od wartości pieśni, ale także, jak to zwykle bywa na świecie, od... szczęścia poety. „Gdzie szczęścia niemasz, tam kunszt nie pomoże", a „gdy szczęście raczy, na goncie wypłynie", mówią stare przysłowia. Przecie nawet największym poetom, Homerowi, Dantemu, Szekspirowi, szczęście nie zawsze było matką, często bywało macochą: mijały całe już nie lata, ale epoki dziejowe, kiedy o nich tak dobrze, jak zapominano. Nie brak natomiast poetów, znakomitych wprawdzie, ale nie największych, o których nie zapominano nigdy, którym szczęście zawsze było matką.

Z pośród poetów rzymskich takiem dzieckiem szczęścia był Wirgiliusz; nawet wówczas, kiedy się nie umiano poznać na tem, co stanowi prawdziwą, nieśmiertelną wartość jego poezyi, — upatrywano w niej wartości nie istniejące, fikcyjne, czczono go, wielbiono, ubóstwiano niemal za to, czem nigdy nie był, czem nawet być nie mógł.

Lecz tak było dopiero w wiekach średnich. Starożytność bowiem ukochała i uczciła w nim, i jako człowieku i jako poecie, to, co naprawdę na miłość i cześć zasługiwało, a więc czystość obyczajów i uczuć, czułość i dobroć serca, patryotyzm i nieodłączny od niego kult przeszłości narodowej, niepospolity talent poetycki, wysoki zmysł artystyczny, wytworną rzeźbę języka i wiersza. Miał naturalnie i on swoich zazdrośników, a nawet potwarców, ale nie równie więcej liczył przyjaciół i wielbicieli; stał się w całem znaczeniu tego wyrazu poetą narodowym, na którego poezyi kształcono sobie od wczesnej młodości, już na ławie szkolnej, nietylko poczucie piękna, ale także uczucia moralne i patryotyczne. Do świątyn nawet zbłądziły jego utwory, jako wyrocznie przyszłości; i tu właśnie zaczyna się historya jego legendy, której rozkwit przypada na wieki średnie.

Nietylko za czarnoksiężnika, a nawet nietylko za mędrca nad mędrcami, uchodził Wirgiliusz w średniowieczu, ale także za dobrego geniusza, za ducha opiekuńczego miast, ci więcej, dzięki swej czwartej sielance, wróżącej przedświt wieku złotego, uchodził za jednego ze zwiastunów Jezusa Chrystusa — na równi z Mojżeszem, Dawidem, świętym Janem Chrzcicielem, Sybillą. Fantazya średniowieczna, tworząc tę legendę, której trwałości i piękności mógłby naprawdę pozazdrościć Wirgiliuszowi niejeden święty chrześcijański, opierała się zresztą nie na pajęczynie: czarnoksiężnikiem ani prorokiem Wirgiliusz nie był, ale mędrcem i filozofem, ale dobrym i czystym duchem był rzeczywiście. Bądź co bądź, gdyby nie ta legenda, nie dostąpiłby największego ze wszystkich zaszczytów, jakie go przez wszystkie wieki jego kultu kiedykolwiek spotkały: i bez niej wprawdzie byłby poetą, przez którego styl Dantego „nabył piękna sztuki", ale nie byłby bez niej przewodnikiem Dantego po piekle i czyścu, nie byłby mu mistrzem, opiekunem, „ojcem najmłodszym", do którego się zwracał największy poeta na świecie

z tej samej pobudki,
Co dziecko, kiedy pod matczyne ramię
Ucieka koić wielki strach lub smutki.

Słońce odrodzenia rozproszyło tę aureolę mistyczną, w jaką przystroiły wieki średnie postać Wirgiliusza: tem jaśniej rozbłysła teraz jego aureola prawdziwa, aureola poety. Petrarka poczytywał go za największego poetę świata, a więc za większego od Homera, i on to właśnie, Petrarka, dał początek owym przeszło cztery wieki trwającym rozważaniom i sporom, kto większy: Homer czy Wirgiliusz. Sporów zresztą było mało, zgadzano się bowiem powszechnie (Castelvetro należał do wyjątków), że Wirgiliusz większy; prawda, mówiono, naśladował (o czem wiedziała już starożytność) Homera i Teokryta, ale prześcignął ich obu i wogóle wszystkich poetów greckich i niegreckich artyzmem formy, kulturą literacką, powagą i godnością; nie jest, mówiono, nigdy rozwlekły, ani nudny, jak drzemiący niekiedy Homer, nie popełnia nigdy takich nieprzyzwoitości, jak Homer, który pozwala np. Nauzykali spotkać się z gołym, jak święty turecki, Odyseuszem, natomiast jest od Homera o wiele czulszy, tkliwszy itd. Oto stanowisko, na którem przez długi czas stali krytycy, esteci i poeci włoscy, francuscy, niemieccy, angielscy. Był to kult wręcz bałwochwalczy, — prawdziwa maronolatrya, jak się wyraził jeden z uczonych angielskich (Saintsbury). Scaliger np. pisał, że sztukę poezyi zrodził wprawdzie Homer, ale wychował dopiero Wirgiliusz, który też wobec Homera tak mniej więcej wygląda, jak salonowa dama przy dziewce folwarcznej. A i Wolter jeszcze — co powiedział? „Jeżeli to Homer zrodził Wirgiliusza, to nic piękniejszego nie stworzył".

Lecz już za czasów Woltera rozpoczął się powolny zmierzch bogów klasycznych, przynajmniej rzymskich. Na niebie literatury europejskiej zajaśniała, a raczej zaróżowiła się dopiero jutrzenka romantyzmu, a w jej blado-różowem świetle dziewka folwarczna zaczęła się wydawać piękniejszą od salonowej damy. Naturze zaczęto przyznawać wyższość nad sztuką i, co za tem idzie, oryginalność cenić wyżej od naśladowania. Dokonywały się te zmiany zrazu w Anglii, w kolebce romantyzmu, a potem i na stałym lądzie europejskim, najwcześniej i najprędzej w Niemczech, najpóźniej i najwolniej we Francyi. I oto gwiazda Homera zapłonęła, Wirgiliusza — zbladła, nie tyle zresztą w Anglii, ani we Włoszech, ani we Francyi, gdzie jeszcze na początku XIX wieku Delille wynosił ponad wszystkich poetów śpiewaka Eneidy — ile w nieuleczonych do dziś dnia ze swoich uprzedzeń względem Rzymu i jego kultury Niemczech. Goethe odmówił Wirgiliuszowi miana i godności narodowego poety i wyraził się, że tem samem, czem był Homer dla Greków, nie mógł być dla Rzymian poeta, od którego się chyba jednej tylko sztuki nauczyć się mogli, jak stroić wiersze w hyacynty i fijołki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na tak wyraźniej niechęci włościan w tej gubernii do komasacyi nie istniała.

Nadmieniłem już, że w innych guberniach komasacya przybrała poważne rozmiary, choć faktycznie zdołano wprowadzić ją zaledwie w niewielkiej liczbie wsi, pozostało zaś dużo projektów w fazie mniej lub więcej przygotowawczej. Skonstatować przeto trzeba, że komasacya w Królestwie Polskiem zaledwie się rozpoczęła.

W takiem położeniu wybuchła straszna wojna i sprowadziła na nasze rolnictwo olbrzymią klęskę. Pola zniszczone i pokopane, tysiące wsi spalonych i te trzeba odbudować. W tych warunkach sprawa szachownic i komasacyi nabiera nadzwyczajnej wagi.

Nie wymaga zbytnich dowodzeń a raczej jest to pewnik, że gdy pogorzelcy na gruzach spalonych wsi wzniosą nowe budynki, nie zechcą ich przenosić, a nawet niepodobna tego od nich wymagać, wiedząc w jak nadzwyczajnie ciężkich, wprost fatalnych warunkach one powstaną. Pogorzelcy nie otrzymują wynagrodzenia asekuracyjnego, na które dwa pokolenia włościan płaciło składkę obowiązkową, ściąganą jak podatek, z dużą karą (22 proc.) za opóźnienie. Gdy nadto zważymy, że w okolicach spalonych odbywały się zacięte walki, a po nich zostały zgliszcza i pustynia, tylko nie równa, a porznięta rowami i okopami, jasnem będzie, że ogół pogorzelców nie mówiąc naturalnie o wyjątkach, wśród których znajdą się tacy, co potrafili nawet zyskać na wojnie, — ogół na odbudowę osad musi zaciągać pożyczki. A zatem na przeniesienie świeżo wystawionych budynków trzebaby nowy robić dług. Przenosić więc ich nie będą i to nie ulega żadnej wątpliwości, jak również i to, że odbudowa wsi na miejscach starych stanowczo powstrzyma sprawę scalania. A tymczasem jest ono obecnie bez porównania więcej pilne niż dawniej. Zniszczone gospodarstwa trzeba koniecznie urządzać i podnosić, a silną ku temu przeszkodą będą właśnie szachownice. Zrozumiałem jest, jakiego znaczenia nabrała podniesiona tu sprawa odbudowy wsi, mających szachownice.

Scalanie w zwykłych nawet warunkach jest sprawą ogólnie bardzo trudną, w dzisiejszych zaś wyjątkowo nienormalnych, jest nią z wielu względów nierównie trudniejszą. Mimo to mając na względzie, że tu chodzi o przyszły dobrobyt milionów rolników, niewolno dopuścić do świadomego zatamowania tej doniosłej dla całego kraju sprawy, do formalnego jakby przypieczętowania jej na bardzo długi okres czasu. Rozumiejąc to, musimy wytężyć wszystkie siły i zdobyć wszelkie możebne środki, aby w spalonych wsiach nowe budynki wznoszono na gruntach skomasowanych. W tym celu trzeba przedewszystkiem rozpocząć jaknajenergiczniejszą agitacyę wśród pogorzelców, aby ich przekonać, że klęska, jaka na nich spadła, o tyle będzie dla nich znośniejszą, o ile rozpoczną pracę na gruntach scalonych, czyli w warunkach zapewniających racyonalne, a z czasem i postępowe gospodarstwo, dające największy dochód z ziemi. Ta część zadania — uświadomienie pogorzelców nietylko o korzyściach wogóle scalenia, lecz wręcz o jego konieczności w ich nieszczęśliwem położeniu, o konieczności przez zdrowy rozsądek dyktowanej, — to zadanie spada z natury rzeczy w pierwszej linii na komitety gminne i powiatowe. One powinny się zająć zorganizowaniem specyalnych komisyi dla zbadania na miejscu sprawy szachownic w spalonych wsiach i przedsięwzięcia wszelkich środków dla skłonienia pogorzelców do scalenia gruntów, aby nowe budynki na nich były wznoszone. W tym celu należy dawać wszelkie wyjaśnienia, urządzać pogadanki, odczyty, rozpowszechniać popularne broszurki o szkodach z szachownic i korzyściach z ich usuwania. Następnie poważnie trzeba pomyśleć o drzewie budulcowem dla pogorzelców, a także o innych materyałach bndowlanych.

Poza temi, że tak powiem przygotowawczemi zadaniami, powstają w obecnym nieokreślonym i przejściowym okresie, bardzo trudne, co zgóry podkreślam, kwestye formalne i finansowe. Temi oczywiście muszą się zająć sfery szersze, więcej kompetentne i miarodajne. Niewątpliwie, w obecnych warunkach szczególniej trudną jest strona finansowa, a jednak gdyby można i tę przeszkodę choć w pewnej mierze przełamać znacznie ułatwiłoby to zadanie. Trzebaby chociaż dla najbiedniejszych stworzyć jakiś tani kredyt, właściwie zabezpieczony.

Pamiętając o tem, że na wiosnę włościanie zechcą przystąpić do odbudowy spalonych osad, kwestya scalenia wobec tego jest bardzo pilną i trzeba niezwłocznie nią się zająć, aby w czasie zimy wszystko przygotować.

A. Napiórkowski.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Wobec nowych zadań na Wschodzie. — „Entente" katolików Francyi i Włoch. — Stolica św. i żydzi.

Wielkie a ciężkie zadanie ma katolicyzm do spełnienia w Turcyi: dobrze to rozumiejąc, już zawczasu zastanawiają się niemieccy katolicy nad problematami wywołanymi przez wojnę i w dalszym ciągu rozważają, czego to potrzeba, by praca ich na Wschodzie mogła być wydatną. Skutkiem wypadków wojennych protektorat francuski nad katolikami wschodu faktycznie i praktycznie ustał. Mnóstwo misyonarzy musiało opuścić Turcyę, ich szkoły, instytuty i seminarya pozamykano. Misyonarzom o ile pochodzą z państw prowadzących wojnę z Turcyą, jak się zdaje, na zawsze odjętą jest możność pracy w państwie Osmanów: o ile by kiedyś mogli wrócić na stanowiska, to chyba tylko w małej liczbie, tembardziej że spodziewają się otworzyć swe zakłady we Francyi. Przez dziwne niedopilnowanie sprawy doszło do tego, że wielu misyonarzy katolickich nawet z państw centralnych internowano w tureckich miastach nadbrzeżnych, w głębi zaś państwa mogli pozostać pastorzy protestanccy i dyakoniski na swych dawnych placówkach (por. »Reichspost«: 527 »Oesterreich und die Katholiken der Türkei«). Szkody więc jakie poniósł katolicyzm są znaczno: wypełnić luki byłoby wdzięcznem choć trudnem, zadaniem niemieckich katolików. Trzeba będzie, — z tego zdają sobie dobrze sprawę — dużo pracy i pieniędzy, by dawne stacye i instytuty przywrócić do pierwotnego stanu. Konieczną będzie rzeczą, by lud katolicki a zwłaszcza przyszli misyonarze dokładnie byli poinformowani o stosunkach wschodnich. I dlatego trzeba, o ile nie dadzą się urządzić katedry dla poznawania kultury i stosunków w Turcyi (Katholische Orient-Professoren) to przynajmniej na wydziałach teologicznych urządzać wykłady o organizacyi kościelnej schizmatyków i katolików w Turcyi ich języku, liturgii, sztuce, dziejach itd. (por. »Köln. Volksztg (902) Katholische Orient-Professoren). Ale dobrze też należy zapoznać się z ustrojem i religią mahometan w państwie, którem przyjdzie pracować. Ukazało się wprawdzie sporo dzieł informujących o Islamie, niektóre jednak z nich są tego rodzaju, że mogą raczej zaszkodzić sprawie Książka taka jak Delitscha: »Die Welt des Islam« 1915 Berlin, jest wprost szkodliwą, możnaby ją słusznie nazwać uwielbianiem religii i etyki muzułmańskiej. Znawcy stosunków tureckich zapewniają, że błędnem jest mniemanie wielu o fanatyźmie religijnym u Turków: tego objawu u nich niema, a przedstawianie np. repressaliów wobec Ormian jako wynik religijnej nienawiści jest przekręcaniem faktów. Dwaj francuscy pisarze, którzy 23 lat spędzili w Turcyi zapewniają, że cenić trzeba u muzułmanów ich »religijną tolerancyę, głęboką wiarę w Boga, poszanowanie władzy« (Jean i Jerôme Tharaud; La Bataille à Scutari d'Albanie 1913) — a Batifol historyk wręcz oświadcza w: A un neutre catholique. Paris 1915, że »każdy katolik, który dłuższy czas pobył na Wschodzie jest turkofilem« (por. »Köln. Volksztg (888 : Ein französisches Urtheil über die Lage des Katholizismus unter türkischer Herrschaft). Po »Salzburskiej Kirchenzeitung« i »Reichspost« zwraca uwagę czytelników na konieczność akcyi kulturalnej na Wschodzie i ze strony Austryi i domaga się od rządu monarchii usystemizowania pracy i uregulowania protektoratu nad chrześcijanami i ich zakładami w Turcyi. (lc.).

* * *

Kardynał i arcyb. paryski Amette bawiąc w Rzymie, udzielił redakcyi »Corriere d'Italia« informacyi o dążeniach i planach katolików francuskich. Episkopat Francyi — przedstawiał kardynał — troszczy się o to, by zawsze pozostawać z papieżem w ciągłym kontakcie dla dokładnego informowania go o stanie religijnym we Francyi i o położeniu wojennem. Z połączeniem politycznem Francyi i Włoch paralelnie ma iść wspólność akcyi katolików obu krajów. Środki dla doprowadzenia do skutku tej »entente« katolickiej znajdą się. Bajką jest, jakoby takie połączenie katolików miało szkodzić przyjaźni politycznej obu państw. Wtedy by to było możliwe, gdyby katolicy włoscy byli jakimś niepewnym czynnikiem w życiu publicznem (»K. Volksztg.« 867). O potrzebie organizacyi katolików bratnich romańskich narodów pisze i prasa włoska. Kwestyi tej poświęcono artykuł w czasopiśmie: »Vita e Pensiero« wydawanej przez Agostina gemellego O. F. M. i bardzo obszernie traktuje o tem »Corriere d'Italia«: Zasadniczo rzecz biorąc i ze stanowiska ogólno-chrześcijańskiego nienależałoby tworzyć specyalnych organizacyi w katolicyźmie, ale w pewnych konkretnych wypadkach jest to konieczne. Tak jest we Francyi i Włoszech. Tutaj walka o szkoły, o prawa konstytucyjne o socyalną organizacyę toczy się w odmiennych zupełnie warunkach. Nadto łączy katolików obu krajów niebezpieczeństwo wspólne grożące od masoneryi. Nowa ta organizacya powinna sobie za cel postawić ustalenie polityki wobec papieża i kościoła, zapobiegać rozszerzaniu się »combinizmu« i położyć wreszcie kres bajeczkom, jakoby katolicy byli zawadą w życiu narodu. Pewne podstawy organizacyi już są, istnieją np. stowarzyszenia młodzieży francuskiej i włoskiej, akcyi jednak nie można będzie prowadzić według wzorów niemieckich — potrzebne więc jest zbliżenie się do Francyi. (por. »Salzbg K. Ztg« (44) i »Reichspost« 527). Podniosły się głosy krytyki (tak np. »Marchese Crispolti«) a artykuł w »Osservatore Romano« jest według »Reichspost« l. c. (Ein Urtheilspruch des Vatikans) »formalnem upomnieniem« i brzmi jako »ostateczne potępienie(?) całej (?) akcyi przez Watykan« (?) Tworzeniu specyalnych organizacyi katolickich przeciwko takimże organizacyom innych narodów jest jak wywodzi »Osserwatore Romano« niezgodne z duchem kościoła, który jest »prawdziwie internacyonalnym«. Dzienniki włoskie nie omieszkały z okazyi pobytu kardynała Amette w Rzymie wysnuć wniosków że zanosi się na całkiem »nową oryentacyę polityki watykańskiej«. Jest to jak zauważono krzywdzące dla Ojca św., który ściśle przestrzegając neutralności jednakową miłością ogarnia wszystkich wiernych.

* * *

Niedawno — jak donosi »Köln. Volksztg« (821) zwrócił się wydawca nowojorskich »Jevish Daily News« za pośrednictwem kard. Gasparriego do Ojca św. z prośbą, by przy swych staraniach dla złagodzenia nieszczęść wojny pamiętał i o żydach pozbawionych w tylu krajach praw obywatelskich i prześladowanych. Msgr. Bonzano przedstawiciel Stolicy apostolskiej w Waszyngtonie doniósł wydawcy wspomnianego dziennika, że ojciec św. otrzymawszy prośbę, polecił zapewnić, że jak dawniej tak i przy dalszych swych usiłowaniach pośrednika, gdy tylko nadarzy się sposobność przemówi w sprawie sprawiedliwego traktowania żydów. (»Köln Volksztg« (821). Der hlg Stuhl und die Juden.

Peem.

Grosz na Warszawę.

Sześćdziesiąty szósty tysiąc składek.

Izba notaryalna w Tarnowie i notaryusze w jej obrębie, a to: Izba notaryalna 50 kor., Braun z Nieka 20 kor., Breyer z Żabna 10 kor., Glaser z Radomyśla Wielkiego 20 kor., Goyski z Rzeszowa 20 kor., Josse z Ulanowa 20 kor., Krasicki z Tarnowa 20 kor., Lasko z Tuchowa 20 kor., Lisowski z Ropczyc 10 kor., Machowicz z Dąbrowy 20 kor., Miąsik z Rozwadowa 20 kor., Meus z Gorlic 10 kor., Nowiński z Leżajska 20 kor., Orzakiewicz z Łańcuta 20 kor., Peszkowski z Pilzna 20 kor., Stanisz z Głogowa 20 kor., Struszkiewicz z Tyczyna 20 kor., Wilusz z Dębicy 20 kor., Zach z Kolbuszowy 20 kor., razem 380 kor. Poprzednio złożyli Bujnowski z Tarnowa 50 kor. i Jarema z Jasła 90 koron. Zebrane z okazyi imienin p. Smereczyńskiego dyrektora Seminaryum T. S. L. im. Fr. Preisendanza, ofiarują uczennice całego zakładu 63·90 kor., X. A. Slisz prob. w Ostrowiu 10 kor., Parafia Ostrów ad Przeworsk 30 kor., Członkowie Ligi Kobiet w Oświęcimiu, zebrane na Walnem Zgromadzeniu w dniu 19 października 48 kor., z kasy tejże Ligi 20 kor., X. H. Wędzicha z Zabierzowa imieniem dzieci parafii, które zrzekły się kupowania łakoci i zabawek podczas dorocznego święta parafialnego w dniu 7 b. m. 104·50 kor., zebrane w szkole wydział. żeńskiej im. Anny ks. Ostrogskiej w Jarosławiu, a mianowicie: I a lud. złożyła 6·64 kor., I. b 6·50 kor, II. lud. 15·06 kor., III. kl 10 kor., IV. 12·30 kor., I. wydz. 17·50 kor., II. wydz. 12 kor., III. wydz. 17 kor. nadto grono nauczycielskie 13 kor. razem 110 koron, Franciszek Ziemiański nacz. sądu w Dynowie imieniem mieszkańców miasta Dynowa 440·59 koron, Dr Stanisław Burzyński, lekarz sztabowy marynarki 50 kor., Dr Kaźmierz Habicht lekarz sztabowy marynarki 50 kor., B. Müller, starszy inżynier marynarki 50 kor., Dr Aleks. Teichman, lekarz okrętowy 50 kor., X. Antoni Rajski 32 kor., od dziatwy szkolnej w Nisku na głodne katolickie dzieci w Warszawie 7·46 kor i od X. J. Wróblewskiego, katechety w Nisku 10 kor. razem 17·46 kor., Józefa Grychowska w Leżajsku 5 kor., Redakcya „Ludu Katolickiego w Tarnowie" 234 kor., X. Bartłomiej Wolski 10 kor., Eleonora Urbanowa 10 kor., Janusz Walczak 1 kor., Mieczysławowie Walczakowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bolesława Waltera 10 kor.

Razem	. .	1.726 K 45 h
Do dnia poprzedniego	. .	64·109 „ 16 „
Razem	. .	**65.835 K 61 h**

KRONIKA.

Kraków, 14. listopada

Żyjemy pod znakiem karty chlebowej wywołującej wyścigi kamieniczników, administratorów i lokatorów, urządzających na nią obławy. Jak aparat ten zacznie funkcyonować, przekonamy się niebawem, w każdym razie pierwsze niemowlęce jego dnie będą trudne, wynikną, jak to zwykle bywa, nieprzewidziane okoliczności, które tamują normalne funkcyonowanie aparatów pierwszej chwili.

W mieście żywo omawia się subskrybcyę, a jedyną niejasność tworzy miejska subskrybcya. Ochwalić się możemy, że nie pominięto zupełnie, jak to bywało przedtem, naszych banków, które coś w każdym razie z niej uszczknęły, a większe sumy otrzymały jednak „Merkur" i „NiederOesterreichische Escompte-Gesellschaft" lecz, jak zapewniają finansiści nasi, tak się stać musiało, bo jedna instytucya eskontowała weksle miejskie, a druga udzielała pożyczki, przez co nawiązać musiała gmina pewien dług wdzięczności, którego forma nie stwarza dobrego przykładu i wystrzegać się powinno podobnych wypadków na przyszłość. O ile banki nasze udzielą nam końcowe cyfry subskrypcyi będziemy mogli zestawić dokładnie ich sfery wpływu w mieście i stopę sprawności. Sądzimy, że zestawienia te będą podnietą na przyszłość, gdy będziemy organizować jakąś placówkę gospodarczą, licząc na pomoc i pośrednictwo naszych banków, a spodziewamy się, że odbudowa kraju nastręczy wiele ku temu sposobności.

Z miasta

Podwieczorek z koncertem. W niedzielę dn. 14. b. m. od godz. 4—7. jako w okresie zbiórki ciepłych rzeczy dla legionistów, urządza Liga Kobiet drugi podwieczorek z koncertem w kawiarni Teatralnej „Na wełnę". Liczymy, że podwieczorek będzie poparty najliczniejszą frekwencyą.

Składnica c. i k. opieki wojennej. W Rynku głównym l. 9 przy firmie „Photo" została otwartą składnica państwowego Urzędu opieki wojennej, zaopatrzona we wszystkie przedmioty i artykuły, wydane przez tę rządową humanitarną instytucyę, której centrala znajduje się w Wiedniu. Składnica ta obfituje w różnorodne doborowe przedmioty, o cenie nader przystępnej, a wykonane bardzo gustownie, wiele zaś z nich wyszło z ręki pierwszorzędnych artystów, jak np. medaliony, krzyże itp. Nadmienić należy, że wykonano je z metalu ze zdobytej na nieprzyjacielu broni, co podnosi ich pamiątkową wartość. Niebawem nadejdzie w ten sposób wykonany w bronzie mały moździerz 30·5 cm Skody. Również nadeszły i są w naszej składnicy do otrzymania oficyalne kartki z portretami dowódców oraz komendanta twierdzy eksc. Kuka. Kartki te rozesłano również do wszystkich firm. Jednym z bardzo wydatnych sposobów popierania ogólnych celów humanitarnych jest system bloczków we wszystkich firmach i lokalach publicznych. Urząd opieki wojenej wydał także takie bloczki; wskazanem jest aby publiczność żądała wszędzie wystawienia rachunków na tych bloczkach.

Opłaty szynkarskie w Podgórzu. Starostwo w Podgórzu ogłasza co następuje: Ponieważ mimo postanowień zawartych w tutejszem obwieszczeniu z dnia 28. września br. znaczna część szynkarzy trudniących się przemysłem w Krakowie w dzielnicy XXII. przedłożyła c. k. Starostwu „Podgórze obszar wiejski", jako władzy I. instacyi dla wymiaru krajowych opłat szynkarskich, deklaracye niewypełnione, uzasadniając tę okoliczność przyłączeniem gminy Podgórza do Krakowa oraz uchwałą Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, zaś znaczna część wcale dotąd nie przedłożyła, oznajmiam ze względu na pierwszych, że w myśl powołanego w wyżej cytowanem obwieszczeniu artykułu VIII. ust. z 22. sierpnia br. jak długo obszar dawnego miasta Podgórza do liniowego okręgu spożywczego miasta Krakowa nie został wcielony, mają być na jego terytoryum pobierane opłaty szynkarskie na rzecz funduszu krajowego i skutkiem tego obowiązani są wszyscy wymienieni w powołanem na początku obwieszczeniu do składania należycie wypełnionych deklaracyi także i na rok 1916 za rok 1915.

W związku z powyższym wzywam wszystkich, którzy w tutejszem c. k. Starostwie niewypełnione lub błędnie wypełnione deklaracye złożyli, aby bez dalszej zwłoki zgłosili się po nie w biurze komisaryatu Obwodu V. dla XXII. dzielnicy i wypełniwszy należycie, złożyli w tutejszem c. k. Starostwie w terminie 10 dni.

Niestosowanie się do tego rozporządzenia pociągnie dla opornych odpowiednie kary.

Z kraju z Polski i ze świata.

Tarnów. We czwartek 11. b. m. odbyło się w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za spokój poległych na polu chwały uczniów z tut. szkoły realnej. W kościele ustawiono katafalk, przybrany żywymi kwiatami; w nabożeństwie wzięła udział młodzież z profesorami i dyrektorem, oraz liczna publiczność.

Z Dębicy. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozwiązało reprezentacyę gminną w Dębicy i powołało na komisarza rządowego Stanisława Hubickiego, dotychczasowego burmistrza i dyrektora Tow. wzaj. kredytu, a na zastępcę Dra Sydona Friedberga, adwokata. Do zarządu weszli: Kazimierz Wilusz, notaryusz, Dr Salomon Fischler, adwokat, Jan Groch, sekretarz sądu, Stanisław Serednicki, kupiec i Aron Beer, kupiec.

Ze Lwowa piszą nam: W operze występuje obecnie świetna śpiewaczka p. Ada Sari (Szajerówna) Lwowianka. Publiczność przyjmuje nową primadonnę z zapałem, dzięki pięknemu głosowi i wyrobionej grze aktorskiej. P. Sari, znana i w Krakowie z występów pełnych powodzenia, zbierała już laury na scenach europejskich, a znajduje się w pełni głosu i talentu.

„Dzień wstrzemięźliwości". Polacy w Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincyach urządzają 8 grudnia dzień wstrzemięźliwości. Idzie o powstrzymanie się przez ten dzień od palenia, picia i wszelkich niepotrzebnych wydatków. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczone będą na nędzę w Królestwie Polskiem. Komitet wyborczy polski dla tych prowincyi ogłosił już stosowną odezwę.

Powrót emigrantów Polaków z Ameryki. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, dokąd przeważnie kierował się prąd polskich wychodźców uprawiają obecnie skuteczną agitacyę, mającą na celu nakłonić po ukończeniu wojny większe masy wychodźców Polaków do powrotu do ojczyzny, zamieszkałych przez naród polski. W sprawie tej przybyły do Krakowa przedstawiciel prasy polsko-amerykańskiej p. Piotrowski wyraził opinię, że tylko mała część Polaków w Ameryce się zupełnie zaaklimatyzowała, przeważająca część chętnieby do ojczyzny powróciła. Przytem rozchodziłoby się przeważnie o małych kupców i rolników, którzy już porobili pewne oszczędności; mniej o robotników, którzy w Ameryce dobrze zarabiają i w kraju ani w przybliżeniu takich zarobków się spodziewać nie mogą. Powrót Polaków amerykańskich posiada dla kraju ojczystego dużą doniosłość ekonomiczną; ich dzielność i inicyatywa, wogóle właściwości zdobyte na drugiej półkuli z wielką korzyścią będą mogły być zużytkowane przy odbudowie zniszczonego wojną kraju i wprowadzenia w ruch przedsiębiorstw, które z powodu wojny uległy stagnacyi. Kwestyą powrotu Polaków zajmuje się w Ameryce osobny komitet, który wypracowuje plany powrotu, zestawia wykaz kandydatów, w którym podano, jakim kapitałem rozporządzają, do jakiego kraju i miejscowości wrócą, jakiem przedsiębiorstwem zająć się zamyślają i t. p. Do komisyi tej należą najpoważniejsze osobistości polsko-amerykańskiej kolonii.

Poseł Staruch na dalekim wschodzie. „Nachrichten des Ukr. Pressbüros" donoszą, że Rosyanie wywieźli z powiatu brzeżańskiego T. Starucha wraz z synem. Poseł Staruch, „najgłośniejszy" z ukraińskich posłów sejmowych, znany kapelmistrz obstrukcyjnej muzyki sejmowej ukraińskiej, bawi obecnie w Taszkencie, w Turkiestanie.

Zawiadomienia i komunikaty.

Dzieło samopomocy nauczycielskiej. „Związek polskiego nauczycielstwa" z siedzibą w Krakowie, chcąc przyjść w pomoc „biednym z najbiedniejszych", niewinnym ofiarom wojny, tak dziś już licznym wśród rodzin nauczycielskich, utworzył w myśl uchwały Naczelnego Zarządu z dnia 20 sierpnia b. r. fundusz dla wdów i sierót po poległych nauczycielach-żołnierzach. Inicyatywą tą dał Związek podstawę szlachetnemu dziełu samopomocy nauczycielskiej, w piśmie bowiem rozesłanem do „Ognisk" naucz. w całym kraju zaapelował przedewszystkiem do samego nauczycielstwa z wezwaniem do ofiar i składek. I gorąca odezwa, a więcej jeszcze zrozumienie szybkiego działania, nim czynniki rządowe pospieszą nauczycielstwu z pomocą, osiągnęły zamierzony cel. Od ogłoszenia odezwy upłynęło dopiero 3 miesiące, a z drobnych ofiar wśród nauczycielstwa zebrano już z górą 1000 koron. Najbliższy zjazd delegatów ustali normy i administracyę funduszem, dziś już atoli poszczególne „Ogniska" nauczycielskie uchwalają na swych zebraniach dobrowolne opodatkowanie się członków na powyższy cel i stałe terminowe subwencye. Tak rozpoczęte dzieło rokuje pewne nadzieje rozwoju, a przyczyni się ono nie tylko do otarcia łez licznym rodzinom nauczycielskim, lecz będzie zarazem pięknem świadectwem solidarności polskiego nauczycielstwa, które w tak trudnych warunkach bytu potrafiło własnemi siłami zdobyć się na czyn ofiarny i szlachetny

Redakcya kwartaln. etnograficznego „Lud" uprasza wszystkich Sz. Prenumeratorów i członków Towarzystwa Ludoznawczego o podanie obecnego dokładnego adresu, gdyż tylko w ten sposób będzie możliwe rychłe i punktualne doręczenie ostatniego rocznika wspomnianego pisma (t. XIX). Redakcya prosi też usilnie o możliwie jak najrychlejsze wyrównanie zaległej prenumeraty i wkładek, gdyż brak funduszów utrudnia wydawnictwo dalszych zeszytów. Wszelkie pisma i pieniądze należy adresować: Dr Adam Fischer, redaktor „Ludu", Lwów Ossolineum.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. w Krakowie (Dom Akademicki ul. Jabłonowskich l. 10) największa i najstarsza instytucya humanitarna młodzieży akademickiej w Krakowie, poleca zdolnych i sumiennych korepetytorów i guwernerów dla Krakowa i prowincyi. Spodziewamy się, że społeczeństwo nasze skorzysta i tego roku z pośrednictwa Towarzystwa, którego kilkoletnia działalność na tem polu jest już znana i w ten sposób ulży choć w części nędzy panującej wśród młodzieży akademickiej. Godziny biurowe codziennie od 3—4 popoł. w kancelaryi Domu akademickiego.

Zarząd krakow. Towarzystwa Bursy im. X. Dra St. Spisa dla synów nauczycieli lud. dziękuje Wielce Szanownej P. T. Firmie K. Buszczyński i St. Burtan za hojny dar na cele Bursy naszej w kwocie 200 K, ofiarowanych ku uczczeniu pamięci współpracownika powyższej Firmy, Wnego Ludwika Spisa, przebywającego w niewoli rosyjskiej oraz za dar 500 kg. ziemniaków składa Zarząd krakow. Towarzystwa Bursy im. X. Dra Stan. Spisa dla synów nauczycieli ludowych (ul. Szujskiego 5) gorące podziękowanie, polecając swoją instytucyę dalszej łaskawej pamięci Dobrodziejów i Członków.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na zapomogi dla podupadłych kupców i rękodzielników krakowskich z funduszu imienia b. p. Maurycego Dattnera. O zasiłki z tego funduszu ubiegać się mogą przynależni do Krakowa kupcy i rękodzielnicy narodowości polskiej, bez różnicy wyznania, którzy z niezawinionych przyczyn popadli w ubóstwo. Podania pisemne, zaopatrzone w świadectwa przynależności i ubóstwa względnie inne dokumenty uwierzytelniające, wnosić należy przed dniem 20 grudnia na ręce prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Sodalicya Pań w Kołomyi. Staraniem Sodalicyi Maryańskiej Pań w Kołomyi odbyło się dnia 5 listopada b. r. nabożeństwo żałobne za spokój duszy Legionistów, poległych na polu chwały. Kościół OO. Jezuitów wypełniła publiczność i młodzież szkolna. W czasie nabożeństwa śpiewał chór seminarzystek. X. Nikiel, superior OO. Jezuitów wygłosił gorące kazanie, poświęcone pamięci bohaterskich Legionistów. Zebraną składkę w czasie żałobnego obchodu w kwocie 169 K 93 h przesłała Sodalicya Pań do N. K. N. w Wiedniu na fundusz wdów i sierót po poległych Legionistach.

Zakupna wojskowe. Magazyn mundurów Nr 1 w Bernie zakupi z wolnej ręki większe ilości wełnianych onucek i wełnianych skarpetek. Oferty wraz z wzorami wnieść należy najrychlej pod adresem Magazynu Nr 1 w Bernie.

Konfekcya czapek. Ministerstwo robót publicznych wzywa do złożenia ofert na konfekcyę większej ilości czapek ze skórzanymi daszkami i matowymi guzikami. Potrzebną materyę jakoteż daszki skórzane dostarczy Magazyn mundurów Nr 1 w Bernie, gdzie też gotowy towar ma być odstawiony w połowie grudnia 1915. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 15 listopada 1915 do c. k. Ministerstwa robót publicznych w Wiedniu. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ogłoszenie dostawy. Ministerstwo wojny wzywa do złożenia ofert na dostawę większych ilości nart jesionowych z płytkiem wcięciem, kijów narciarskich z drzewa jesionowego, orzechowego albo bambusu, pasów do noszenia nart, lin górskich z konopi itp. Oferty wraz z wzorami wnieść należy w możliwie najkrótszym czasie do c. i k. Ministerstwa wojny w Wiedniu, oddz. 13. Termin odstawy upływa najpóźniej z końcem stycznia 1916. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Odpowiedzi Redakcyi. Panu „Pegazewiczowi z nad Wisły". Prośbie pańskiej o „powtórne odczytanie przysłanej dawniej pierwszej seryi poezyj ornitologicznych" zadość uczynić nie możemy, gdyż kosz nasz redakcyjny bywa przy zamiataniu wypróżniany codziennie. Na prośbę jego, na wypadek odrzucenia i seryi drugiej, o podanie powodów, odpowaidamy: wiersz pański „Gdyby sroczka nie skrzeczała, po dzióbku-by nie dostała" jest w treści marny, a w formie lichy; wiersz: „Wypadł sroce z pod ogona" jest równie niezrozumiały, jak niesmaczny i prostacki; wiersz: „By w klatce pozłocistej figi wciąż jadała, niech co chce czyni, wzdy bedzie itd." jest zbyt bezceremonialnie zapożyczony od Reja, drugi o tej, co „z przypiecka na orły krzekoce" — od Fredry, a trzeci „wciąż w kółko bełkoce" — od Potockiego! Wogóle pańska „poezya ornitologiczna" jest zbyt jednostronna; czyż niema ptaków ciekawszych? Radzimy panu, by zechciał obrazić się na nasze pismo raz na zawsze i przestał je swymi utworami zaszczycać.

NEKROLOGIA.

Ś. p. prof. Juliusz Miklaszewski. W dniu 6. listopada pochowano na cmentarzu krakowskim zasłużonego pedagoga, prof. Juliusza Miklaszewskiego. Z pochodzenia Królewiak, pracował ś. p. Zmarły przez parę dziesiątek lat jako profesor historyi w gimnazyum św. Anny. W gronie profesorów przed laty 20. należał do ludzi najświatlejszych i najwybitniejszych. Pedagog niepospolity, znawca i miłośnik polskiej młodzieży, kształcił młodzież z całem umiłowaniem. Prawdziwy patryota i gorliwy katolik wykształcił liczny zastęp inteligencyi myślącej i żyjącej po polsku i po katolicku. Wykłady jego były ożywione duchem polskim i chrześcijańskim. Rozległą jego wiedzę wspierał niezwykły dar wymowy. Amfiteatr gimnazyum Nowodworskiego w Krakowie był często świadkiem wspaniałych przemówień ś. p. Miklaszewskiego z okazyi rocznic kościelnych i narodowych. O Kościuszce, Reytanie, Mickiewiczu i innych chlubach narodu polskiego nikt tak umiejętnie i pięknie podówczas nie przemawiał w Krakowie do młodzieży, jak Miklaszewski. Martyrologię Polski głęboko odczuwał i w słowach serdecznych młodzieży tłómaczył. Przy nauce historyi powszechnej wyjątkowy kładł nacisk na naukę historyi polskiej. Przed laty kilkudziesięciu historya Polski nie była przedmiotem obowiązkowym, Miklaszewski wszakże na jej znajomość kładł wielki nacisk; uczeń zaniedbujący się w nauce historyi polskiej otrzymywał stopień niedostateczny z historyi powszechnej.

Zmarły profesor stał na stanowisku, że naród, który utracił byt polityczny, jeśli pragnie go odzyskać, musi przedewszystkiem poznać dokładnie swoją przeszłość; zrozumieć, w czem tkwiła siła i co dawało rękojmię rozwoju, co zaś spowodowało niemoc państwa i upadek. To też dzisiaj gdyby mi kto z moich kolegów a uczniów ś. p. Miklaszewskiego zadał pytanie, w jaki sposób uczcić pamięć tego dzielnego profesora polskiego, odpowiedziałbym bez wahania: uczeniem się historyi polskiej i nauczaniem jej. **X. J. M.**

Na „Rodzinę Sierocą" złożyły w miesiącu październiku następujące osoby ofiary: Sodalicya Królowej Korony Polskiej zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jelonkowskiej 30 K; X. Krokoszyński z Poznania zebrane podczas rekolekcyj 221 K 60 h; Kupcy katoliccy „Hurtownia" na ręce radcy Porębskiego 250 K; Rodzina hr. Mieroszewskich zamiast wieńca na trumnę hr. Krzysztofa Mieroszewskiego 30 K; ze Stowarzyszenia św. Zyty: Marya Jędrzejowska 5 K, Jastrząb 10 K; Prof. Wicherkiewicz 20 K; Schrammel (Zakopane) 38 K 75 h: p. Dunikowska ubranie całkowite dwojga sierot; p. Jurczyńska i Byczkowska bieliznę, suknie, płaszcz i obuwie; Polski Centralny Komitet Ratunkowy w Chicago (Ameryka) z polecenia X. Janowskiego 6.450 K 80 h: razem 7006 K 13 h, za które to hojne dary Zarząd składa serdeczne podziękowanie.

W Lidze Kobiet w Krakowie złożono zamiast oświetlenia grobów na Opiekę nad dziećmi Legionistów: Pp. Mikołajczykowie 50 K; dwie ich służące 4 K; po 20 K: Jan Michalik i Karol Brajer; po 20 K: Krupińska, Łobaczewska, Dr Grosser, Elżbieta Glatzlowa, Bilewscy, major Zbyszewski, Nowacki, prof. Krzyształowicz, Józefa Geppett, Prof. Żak, Leonowie Schwarzowie, Maryanowie Krzyżanowscy; po 8 K: Dąbrowska; L. Owczarkewiczówna; po 4 K: X. Piechnik, Stojowska; po 2 K: X. X., Józefczykowa, Skorobochata, Murczyńska, Alojza Szurniakowa, Wężykowa, Piasecka, Czarnowski; N. N. 1 K; N. N. 60 h. Na wełnę dla Legionistów złożyli urzędnicy i robotnicy Gazowni miejskiej 60 K (sześćdziesiąt).

Pierwszy tysiąc koron na „Polski Dom sierot po nauczycielach ludowych imienia Ign. Dembowskiego" wpłynął już do kasy komitetu i złożony został na książeczkę Banku kraj. (filia w Białej) Nr 1632. Na tę kwotę złożyły się następujące datki: Zarząd Główny T. S. L. 100 K; Dr I. Dembowski 500 K; R. Łabędzki 10 K; J. Nowakowski 100 K; J. Kosman 2 K; F. Rozkosz 6 K; A. Oleszkiewicz 5 K; W. Gawroński 2 K; J. Szuberlak 2 K; W. Stanio 20 K; J. Marcinów 10 K; M. Dubaj 5 K; P. Cyankiewicz 20 K; A. Klimesz 15 K; X. W. Syc 10 K; L. Małecki 10 K; B. Ludwig 1 K; M. Sokalski 2 K; H. Grodecki 2 K; J. Biega 3 K; A. Mikulski 20 K; A. Gramatyka 10 K; Sobocińska 15 K; B. Baranowski 10 K; M. Pasterczyk 10 K; J. Kossowicz 50 K; A. Malicki 20 K; J. Orzechowski 10 K; K. Wójtowicz 2 K; T. Palarczyk 3 K; J. Buciewicz (zebrane od nauczycieli w Wiedniu) 38 K 50 h; Sobolewski (zebrane od naucz.) 104 K 40 h; J. Marczyński 10 K; Bieniow 15 K; St. Okęcki 50 K; St. Ligęza 5 K; F. Szczurkiewicz 20 K; A. Nowak 20 K.

Nadto wpłynęło z górą 100 zgłoszeń opodatkowania się nauczycielstwa na cel powyższy. Dalsze datki przyjmuje Komitet w Białej (Komorowicka 23, Sem. T. S. L.).

Biuletyn bułgarski.

Sofia (T. B.) Aj. tel. bułgarska. Sprawozdanie urzędowe o operacyach z 11. bm.:

Operacye w dalszym ciągu ze skutkiem się rozwijają w dolinie Morawy.

Na dworcu w Giunis zdobyliśmy 5 lokomotyw i 106 wagonów naładowanych amunicyą, karabinami i innym materyałem wojennym, a na dworcu w Aleksinacu 100 wagonów naładowanych amunicyą i tytoniem.

Biuletyny tureckie.

Konstantynopol (T. B.). Główna kwatera donosi dnia 11. listopada:

Front w Dardanelach: W trzech odcinkach ogień trwał dalej.

W odcinku Anaforta w nocy z 9. na 10. bm. w walce z patrolami nieprzyjacielskiemi zadali nasi straty nieprzyjacielowi tak, że te musiały pierzchnąć do swych stanowisk.

W Ariburnu artylerya nasza zmusiła do milczenia artyleryę nieprzyjacielską, ustawioną u ujścia Korku Dere.

Sedil-Bahr: Nieprzyjaciel na lewym skrzydle spowodował eksplozyę jednej miny, przez co jednakże część jego własnych rowów została zniszczoną.

Artylerya nasza spędziła dwa nieprzyjacielskie monitory, które otworzyły ogień na wybrzeże zatoki Saros.

Front kaukazki:

Z wyjątkiem walk między patrolami nic ważniejszego.

Na innych frontach niema zmiany.

Konstantynopol (T. B.). Z głównej kwatery donoszą z 12. bm.:

Gdy monitory próbowały ostrzeliwać brzeg zatoki Saros artylerya nasza zmusiła je do milczenia i do ucieczki.

W odcinku Anaforta artylerya nasza zmusiła okręty nieprzyjacielskie do odwrotu. Łódź torpedowa, która w zatoce d. 10. listopada się rozbiła, zatonęła.

W odcinku Ariburnu koło Kanlisirt zniszczyliśmy stanowisko nieprzyjacielskie, skąd rzucano bomby.

W odcinku Sed-il-Bahr artylerya nasza zmusiła wojska nieprzyjacielskie, które chciały zbudować zasieki druciane przed lewem szydłem, do odwrotu i zadała im znaczne straty.

Krążownik nieprzyjacielski i dwa monitory brały bez skutku koło Anaforta i Sed-il-Bahr udział w walce ogniowej bateryi lądowych.

Na innych frontach nic znaczniejszego.

Ku środkowej Serbii.

Sprawozdawca „Die Zeit“ donosi z głównej kwatery prasowej:

Wojska sprzymierzonych wyszły obecnie już z żyznych dolin obu Moraw i położonych tamże miłych dla oka wsi i miasteczek w smutną i mało znaną krainę górską, gdzie zamiast dobrze urządzonych dróg wiodą ścieżki, ściśnione stromemi skałami, u stóp których wiją się potoki górskie. Zbocza gór pokryte odwiecznymi lasami dębowymi, szczyty nagie toną we mgle i śniegu. Wijąca się ku górze droga jest strugą błota, w której ludzie i zwierzęta co chwila ustają. Ciężka artylerya, tren i kuchnie polowe nie dotrzymują kroku posuwającym się kolumnom, ale zato okazują się niezwykle użytecznemi zwierzęta juczne, głównie muły i małe, grzywiaste koniki, jak i małe dwukolne wózki. Karabiny maszynowe i działa górskie towarzyszą oddziałom wywiadowczym po najbardziej stromych drożynach. Barany i prosiaki zapewniają pożywienie. Koncentryczny pochód armii nie posuwa się wyłącznie bitemi drogami głównemi lecz na kształt łańcucha zamykającego wszystkie wyjścia podążają oddziały także dolinami bocznemi, zmuszone bez przerwy obchodzić dane punkty dalekiemi stronami i spędzać tam serbskie straże tylne.

Rozbici wśród gór

stawiają jeszcze ciągle Serbowie we właściwy im sposób i z uporem przeszkody posuwającej się naprzód armii. Już odcięci trzymają się nieraz na szczytach, jak dugo im chleba starczy i dopóki nie wystrzelają ostatniego naboju i starają się następnie w pojedynkę wśród lasów wycofać. Tysiące takich odbitych od armii błąkają się po górach i zgłodniali wydzierają biednym mieszkańcom górskich wsi ostatni kęs zamieniając zniszczony mundur wojskowy na kożuch i czapkę baranią, aby w ten sposób uniknąć niewoli. Czasem łączą się w oddziały i prowadzą walkę podjazdową na własną rękę.

Rozprężenie armii

z każdym dniem wzmaga się tak, że oficerowie stają bezradni. Brak karności wyradza się częstokroć w dzikość, która zwraca się nawet przeciw oficerom. Jeńców bułgarskich znajdywano zakłótych, a rannych pozostawionych własnemu losowi. Tylko tu i owdzie wytrwali w szpitalach lekarze serbscy i duńscy jakoteż sanitaryuszki.

Pragnienie pokoju

u ludności cywilnej jest z każdym dniem coraz żywsze; ludność ta wraca już wśród wszelkiego niedostatku do opuszczonych zagród i z głuchem poddaniem się przyjmuje zwycięzców. Budzi się też gniew do winowajców tej wojny.

Stary król

uchodził w samochodzie z Kraljewa do Nowego Bazaru, atoli w drodze musiał się przesiąść na zwykły wóz, a to wskutek uszkodzenia samochodu. Dopiero w Raska dopędził do ks. Aleksander, przybywający wraz ze sztabem i tam odbyła się rada koronna, na której rozważano myśl poddania kraju. Atoli ks. Aleksander oświadczył się za wytrwaniem w walce.

Zgody nie uzyskano poczem król odjechał dalej.

Straty serbskie.

według zupełnie pewnych wiadomości są bardzo ciężkie. Pierwsza armia jenerała Misicza straciła w jeńcach 13.500 ludzi i 192 dział, z tego 17 ciężkich; przeciw niej walczy armia jen. Koevessa. Druga serbska armia pod jener. Bojowiczem, potykająca się z armią jener. Gallwitza i bułgarską jener. Bojadjewa straciła 25.700 ludzi w jeńcach, 80 dział, w tem 24 ciężkich. Zdobyte tutaj działa są poczęści francuskiemi działami fortecznemi, pewną część stanowią angielskie działa okrętowe i szybkostrzelne działa z fabryki Kruppa, zdobyte przez Serbów na Turkach. Straty trzeciej armii jener. Stefanowicza, walczącego z pierwszą armią bułgarską wynoszącą 13 tysięcy ludzi w jeńcach, i 191 dział. Czwartą armię serbską rozbiła macedońska armia Bułgarów pod wodzą jen. Jurisicza na dwie grupy; jej straty wynoszą w jeńcach 2.000 ludzi i 14 dział. Prócz tego ubyło Serbom niezliczone mnóstwo wszelkiego materyału wojennego, jak karabiny, miotacze bomb, amunicya, reflektory, środki sanitarne, stacye telegrafu bez drutu, balony, sterowce i t. d.

Pomimo rozpaczliwego oporu i niezwykłych trudności terenowych posuwa się ofenzywa sprzymierzonych stale naprzód i uzyskała już ważne wzgórza między Ibarem a Morawicą jakoteż wyżyny w pasmie Jastrebac, skąd pocznie niebawem schodzić w dolinę Toplicy, wiodącą ku Kosowemu Polu. Jeżeli zaś potwierdzi się wiadomość o zajęciu Prisztiny przez Bułgarów to północna armia serbska, stłoczona na małej przestrzeni między południową Morawą a wschodnią granicą Czarnogóry odciętą jest już niejako od armii macedońskiej i zostanie odrzuconą ku bezdrożom albańskim i czarnogórskim.

Z Belgii.

Kontrybucya wojenna.

Bruksela. (T. B.) Jenerał gubernator wydał następujący rozkaz:

Zgodnie z artykułem 49. umowy haskiej w sprawie uporządkowania ustaw i zwyczajów wojennych na lądzie, na lądzie nałożoną zostaje niniejszem na ludność belgijską aż do dalszego zarządzenia, jako przyczynienie się do kosztów zapotrzebowania wojska i administracyi zajętego obszaru kontrybucya wojenna w wysokości czterdziestu milionów franków miesięcznie. Zarząd niemiecki zastrzega sobie prawo żądania wypłaty rat miesięcznych w całości lub częściowo w pieniądzach niemieckich po kursie obliczenia 80 marek za 100 franków. Obowiązek płacenia należy do nowych prowincyi belgijskich, które odpowiadają za dłużną sumę jako ogólni dłużnicy. Zapłata pierwszej raty ma nastąpić najpóźniej do 10 grudnia 1915. następnych rat do dziesiątego każdego miesiąca do wojennej kasy polowej.

Cesarski jeneralny gubernator w Brukseli.

Z Anglii.

Lord Kitchener w Rzymie.

Paryż (T. B.). „Petit Parisien“ donosi z Rzymu, że lord Kitchener tam przybył.

Rada wojenna.

Londyn (T. B.). „Times“ witając utworzenie komisyi wojennej w ministerstwie powiada: Kwestya rady wojennej sojuszników na razie doprowadziła do praktycznej umowy między Anglią i Francyą. Asquith spodziewa się, że także Rosya i Włochy wezmą udział w radzie wojennej.

Współpracownik wojskowy „Timesu“ pisze, że życzyćby sobie należało także udziału Japonii, Belgii, Serbii i Czarnogóry. Inicyatywa zdaje się wyszła ze strony Francyi, ale właściwym powodem reformy był nacisk ze strony opinii publicznej. Nie można na razie wiele oczekiwać po radzie wojennej, — tereny wojenne tak są rozprószone, ale bezpośrednim rezultatem będzie ściślejszy kontakt, zwłaszcza na froncie zachodnim.

Izba wyższa.

Londyn (T. B.). Podczas obrad nad kwestyą finansową w Izbie wyższej Midledon oświadczył, że ogół ma pełne zaufanie do Kitchenera, zwłaszcza co do jego nowego zadania. Mowca krytykował następnie system, według którego Kitchener musi spełniać pracę dziesięciu ludzi. Był on sekretarzem wojennym, jeneralnym inspektorem, główno-komenderującym w Anglii, szefem sztabu jeneralnego, kierował sprawą sporządzania amunicyi, przewodniczył komisyi finansowej urzędu wojennego i odbywał wielokrotnie konferencye z władzami wojskowemi francuskiemi. Geniusz Kitchenera zapobiegł katastrofie wojskowej.

Inni mowcy wytykali niezaradność przy sporządzaniu amunicyi.

Izba gmin.

Londyn (T. B.). W Izbie gmin na posiedzeniu d. 11. bm. w dyskusyi nad przedłożeniem kredytowem premier Asquith wyraził ubolewanie, że na poprzedniem posiedzeniu wszyscy ministrowie byli nieobecni i obiecał temu zaradzić.

Jonson Hicks (unionista) żądał energicznej obrony stolicy przed atakami powietrznymi.

Linch (nacyonalista) oświadczył, że Anglia nie wygra wojny z powodu niezdolności naczelnego kierownictwa armii. Sławę Kitchenera urobiły głównie dzienniki. Od pierwszej chwili, kiedy Kitchener objął władzę dyktatorską, wykazał swą niezaradność. Największym jego błędem była sprawa amunicyi. Miesięcy potrzebował do odkrycia elementarnej prawdy, że sukces wojny zależnym jest od ilości amunicyi, i nawet sam nie odkrył tego. Błędy, które spowodowały ruinę Belgii, powtarzają się w Serbii. Anglia może zwyciężyć na froncie zachodnim tylko jeżeli wypędzi Niemców poza Ren. Ale czy Kitchener — zapytuje mowca — poczynił przygotowania do zdobycia Renu? Nie. Pod obecnem kierownictwem armii dążymy do najgorszego końca, mianowicie do wojny niezdecydowanej i pokoju niezadowalającego. Nieudolność przewódców spowodowała, że Grecya i Rumunia pozostały neutralnemi. Mowca zakończył mowę żądaniem, by przedewszystkiem Frencha usunięto. Nadto należałoby conajmniej 70% wyższych oficerów usunąć. Pierwszy lord admiralicyi Balfour bronił rządu i oświadczył: Izba musi przyjąć do wiadomości nieszczęsny fakt, że brak nam dział koniecznych do obronu Londynu. ale czynimy wszystko, aby obronę Londynu pod względem artyleryi i ataków powietrznych poprawić. Ofenzywa awiatyczna jest niewykonalną.

Law (nacyonalista) poruszył kwestyę popierania Serbii.

Pułkownik Yate (unionista) powiedział, że potężna fala wzburzenia przejdzie przez Azyę, jeżeli Turcy odeprą Anglików.

Sir Edward Grey raz jeszcze omawiał kroki podjęte przez rząd dla poparcia Serbii.

Ustąpienie lorda Churchilla.

Londyn (T. B.). Lord Churchill wręczył premierowi Asquithowi swoje ustąpienie. ponieważ nie został powołany do małej rady wojennej i nie chce dalej pozostawać w dobrze płatnej bezczynności.

Amsterdam (T. B.). Według doniesienia jednego z tutejszych dzienników nagłe ustąpienie Churchilla wywołało w Londynie przejściowo wzburzenie, ponieważ ustąpienie przyszło niespodziewanie. Jak słychać, Churchiill zamierza udać się na front. W liście do Asquitha, w którym donosi o swem ustąpieniu, pisze między innemi: Jestem oficerem i bez zastrzeżeń staję do rozporządzenia władzy wojskowej. Zwracam pana uwagę na to. że pułk mój znajduje się we Francyi.

Pismo lorda Churchilla.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera. Churchill w liście do premiera Asquitha, ofiarowując swą dymisyę, pisze między innemi: Kiedy objąłem admiralicyę,na prośbę pańską zdecydowałem się brać udział w pracach rady wojennej i służyć nowym ministrom wiadomościami, które wówczas w pełnej mierze posiadałem. Rady, które udzielałem, zapisane są w protokole komisyi obrony państwa i memoryale, który przedłożyłem członkom gabinetu. Zwracam uwagę pańską, że chwilowo zgadzam się w zupełności z utworzeniem rady wojennej i przyjąłem przed sześciu tygodniami zamiar pański mnie objawiony, by mnie do tej rady powołać. Nie przewidywałem wówczas. z jakiemi wielkiemi osobistemi trudnościami będziesz pan musiał walczyć przy składzie rady wojennej. Nie użalam się zupełnie, że plan pański uległ zmianie. ale równocześnie z tą zmianą zakończyła się naturalnie moja praca dla rządu. Nie mogę jako członek władzy wykonawczej zajmować stanowiska z ogólną odpowiedzialnością za politykę wojenną nie współpracując przy tem. nie mając wglądu w pańskie decyzye i nie wykonując przy tem kontroli. W tych czasach nie czuję się w możności pozostania nadal w dobrze płatnej bezczynności. Proszę więc pana. byś królowi wręczył moją dymisyę.

Premier Asquith w odpowiedzi na to pismo Churchilla oświadczył, że ubolewa bardzo nad jego decyzyą i wyraża mu pełne uznanie za jego usługi.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 14 listopada 1915.

„Ancona“.

Wiedeń (T. B.). Uzupełnienie do komunikatu z dn. 13. bm. W sprawie zatopienia włoskiego parowca „Ancona“ rozszerza włoska prasa fałszywe przedstawienia. Sprawa przedstawia się jak następuje: Łódź podwodna dała strzał ostrzegawczy na co parowiec pełną parą począł uciekać, przez co nie posłuchał swych urzędowych wskazówek. Na to łódź ścigała go i ostrzeliwała. Dopiero kiedy okręt został kilka razy trafiony, stanął. Na okręcie panowała jak największa panika. Dano do opuszczenia go 45 minut czasu. Mimo to spuszczono na wodę tylko część łodzi i zajęli je przeważnie ludzie z załogi okrętu, którzy w pierwszych łodziach pospiesznie daleko odjechali. Wielka część łodzi, któreby były wystarczyły do ratowania wszystkich, były nieobsadzone. Po mniej więcej 50 minutach musiała łódź podwodna wobec szybko zbliżającego się okrętu storpedować parowiec, który dopiero po dalszych 54 minutach zatonął. Jeżeli przytem znaczna liczba podróżnych straciła życie, to wina za to spada na załogę, ponieważ parowiec zamiast stanąć, usiłował odpłynąć i ponieważ następnie załoga myślała tylko o swym ratunku, a nie o ratowaniu podróżnych, do czego było dość czasu i środków. Zarzuty, jakoby łódź strzelała do zapełnionych łodzi i do pływających w morzu. jest tendencyjnym wymysłem, już choćby dlatego, że amunicya dla U-łodzi jest zbyt kosztowną. Gdy parowiec stanął naturalnie już więcej nie strzelano.

Komenda floty.

„Firenze“.

Rzym. (T. B.) Aj. Stefani. Dnia 9 bm. parowiec „Firenze“, w drodze do Port Said został przez łódź podwodną o fladze austryackiej zatopiony. Dochodzenia wykazały, że 96 ludzi załogi i 27 podróżnych uratowano. O 15 ludziach załogi i 6 podróżnych brak wiadomości. („Firenze“ był parowcem luksusowym pojemności 4.000 ton. który od roku pełnił służbę).

Zboże rumuńskie.

Bukareszt (T. B.). „Independence Roumaine“ donosi: Parowce naładowane zbożem dla Austro-Węgier i Niemiec opuszczą w najbliższym czasie porty rumuńskie, aby przewieźć zboże do miejsca przeznaczenia.

Powrót zakładników.

Berlin (T. B.). Zabrani swego czasu jako zakładnicy przez Rosyan z Czerniowiec burmistrz dr Weisselberg, poseł Stenul i prokurator dr Lazarus przybyli tutaj wczoraj w powrotnej drodze.

Nagrody Nobla.

Sztokholm (T. B.). Akademia szwedzka umiejętności uchwaliła przyznać nagrodę Nobla za fizykę za r. 1915. po połowie prof. W. H. Braggowi i jego synowi prof. W. L. Braggowi w Cambridge. Obaj ponieśli zasługi około badań przy pomocy promieni Roentgena. Nagrodę Nobla za chemię za rok 1915. przyznała akademia prof. R. Willstaetterowi z Berlina za jego badania barwnika w świecie roślinnym, w pierwszym rzędzie chlorofili.

Mianowania.

Wiedeń (T. B.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz zamianował zwyczajnego profesora nauk historycznych i historyi średniowiecznej na uniwersytecie krakowskim Dra Stanisława Krzyżanowskiego zwyczajnym profesorem polskiej historyi na tym uniwersytecie.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu Dra Stanisława Zgorzalewicza w Niepołomicach do Makowa. a zamianował naczelnikami sądów: sędziego pow.: Henryka Gabryela z Mszany Dolnej dla Niepołomic oraz sędziego Władysława Jakubca dla Żmigrodu.

Po zamknięciu kroniki.

Posiedzenie krakowskiego Koła T. N. S. W. odbyło się wczoraj wieczorem w sali 43 Coll. Nov. przy nader licznym udziale członków. Po zagajeniu zebrania, przew. prof. Dr Wasung witając zebranych. złożył imieniem Koła serdeczne życzenia i wyrazy głębokiego uznania dyr. Józefowi Winkowskiemu z powodu jubileuszu czterdziestoletniej pracy pedagogicznej, który właśnie w ostatnich dniach uroczyście obchodzono. Następnie przewodniczący zaprosił obecnego na sali prof. Un. Jag. Dra Ignacego Chrzanowskiego do wygłoszenia wykładu pt. „Czem był Wergiliusz dla Polaków po utracie niepodległości“. Znakomity uczony. obdarzony przytem cennym darem wymowy, w nadzwyczajnie pięknej i miłej formie przedstawił zebranym wyniki swych badań nad rzymskim poetą i jego wpływem na myśl i piśmiennictwo polskie w okresie porozbiorowym.

Wykład prof. Dra Chrzanowskiego, przyjęty przez zebranych z nadzwyczajnem uznaniem. podajemy dziś w feljetonie naszego dziennika.

Po krótkiej przerwie, zarządzonej przez przewodniczącego, przemówił dyr. Winkowski. dziękując za złożone mu życzenia.

Z kolei prof. Marcinkowski przedstawił sprawę drożyzny i uzasadnił konieczność wydatnej pomocy ze strony rządu jakoteż przyspieszenia wypłaty już zamierzonych doraźnych zasiłków. W tym kierunku też zapadły stosowne uchwały. polecające prezydyum Koła odnieść się telegraficznie do Rady szkolnej w Białej i centralnego Związku nauczycieli szkół średnich w Wiedniu.

W końcu zebrania prof. Dr Wasung, odbywający obecnie służbę wojskową. zawiadomił zebranych. że chwilowo złożył kierownictwo Koła w ręce prof. Antoniego Marcinkowskiego i Władysława Kocha.

Karty chlebowe w Krakowie. Magistrat ogłosił wczoraj następujące rozporządzenie dla piekarzy i kupców: Od dnia zaprowadzenia w Krakowie kart dla kontroli spożycia mąki i chleba. nie mogą piekarze i kupcy. sprzedający mąkę i pieczywo. wydawać stronom tych artykułów w dotychczasowy sposób, lecz tylko za równoczesnem odebraniem od kupującego odpowiedniej ilości odcinków karty chlebowej. odpowiadających wadze kupowanego chleba. względnie mąki. Pod pojęcie chleba podpadają także sucharki niecukrowane na wodzie.

Piekarze i kupcy mają zebrane w ciągu tygodnia odcinki kart chlebowych. ułożyć według wagi na nich wyrażonej i odsyłać je regularnie każdego poniedziałku następnego tygodnia do Biura okręgowego. do którego terytoryalnie dany sklep należy. Odcinki kart chlebowych mają być odesłane do biura okręgowego w kopercie lub w pakiecie związane, na którym ma być podana firma kupca lub piekarza i ilość oddanych odcinków kart chlebowych po 70 gramów chleba lub 50 gramów mąki.

Kupcy odbierający do rozsprzedaży chleb od piekarzy, mają im przy odbiorze pieczywa na dzień następny zwrócić odcinki kart chlebowych. zebrane dnia poprzedniego. Odcinki kart chlebowych za sprzedane pieczywo odsyłają przeto do Biura okręgowego wyłącznie piekarze. kupcy zaś odsyłają odcinki jedynie za sprzedaną mąkę.

W biurach okręgowych utrzymywane będą księgi ewidencyjne. w których prowadzić się będzie dla każdej piekarni i każdego sklepu sprzedającego mąkę zapiski co do nabytych zapasów mąki oraz co do ilości oddanych odcinków kart chlebowych, zebranych przy sprzedawaniu mąki lub chleba. Błędy w obliczeniach odcinków kart chlebowych i mącznych będą brane w rachubę przy sposobności wydawania przekazów piekarzom i kupcom na pobór nowych zapasów mąki.

Biura okręgowe wydawać będą kupcom i piekarzom przekazy. uprawniające do dalszego zakupna mąki, o ile zapas im poprzednio udzielony wyczerpał się do 75 prc. Na podstawie powyższych przekazów nabywać mogą piekarze i kupcy mąkę w tych źródłach zakupu. co i dotychczas. przyczem sprzedający hurtownik odbierze przekaz na mąkę. wydany przez Biuro okręgowe.

Kupcy hurtowni obowiązani są już od dnia wejścia w życie kart chlebowych przesyłać do Biura centralnego zawiadomienia o sprzedaży mąki drobnym kupcom, odpisy asygnat. W zawiadomieniu tem musi być uwidocznione na przepisanym formularzu imię i nazwisko odbierającego. jego adres. ilość i jakość mąki oraz dzień sprzedaży. Zawiadomienia te musi kupiec hurtowny odesłać do biura centralnego z reguły w dniu sprzedaży. a najpóźniej w dniu następnym, na co otrzyma potwierdzenie odbioru. Kupcy hurtowni mąki mogą zgłosić się do Biura centralnego po przekaz na nowy zapas mąki dopiero po sprzedaniu 75% swych zapasów.

Stowarzyszenia: restauratorów. właścicieli kawiarń i cukierni przesyłać będą do Biura centralnego alfabetycznie zestawione wykazy swych członków w dwóch egzemplarzach z podaniem zapotrzebowania mąki. która dotąd na każdego przypadała i czasu, na jaki zapas mąki ma być wydany. O zmianach osób lub zapotrzebowania mąki mają Stowarzyszenia powyższe donosić Biuru centralnemu, które odeszle jeden egzemplarz wykazów do miejskiego Biura aprowizacyjnego; Biuro to asygnować będzie mąkę poszczególnym członkom powyższych Stowarzyszeń, a odpisy asygnat przesyłać będzie Biuru centralnemu dla prowadzenia ewidencyi zużycia mąki przez poszczególnych członków.

Każdy piekarz oraz kupiec sprzedający chleb lub mąkę, względnie restaurator. właściciel kawiarni i cukierni, prowadzić musi zeszyty zapiskowe. w których uwidoczni przychod i rozchód. względnie zużycie tych artykułów. Większe przedsiębiorstwa i kupcy hurtowni mają zapiski powyższe prowadzić dziennie. inni kupcy, piekarze i przedsiębiorcy. tygodniowo. Druki zapiskowe wyda interesowanym za zwrotem kosztów Magistrat.

Pierwszego dnia, w którym obowiązywać zacznie karta chlebowa, tj. 14. listopada b. r., odbierać będą kupcy sprzedający chleb oraz właściciele restauracyj i kawiarń chleb od piekarzy za pisemnem poświadczeniem odbioru, a w dniach następnych za złożeniem odcinków karty chlebowej. zebranych za sprzedane pieczywo.

W restauracyach kolejowych i w wagonach restauracyjnych wolno wydawać chleb podróżującym do bezpośredniego spożycia podczas podróży bez kart chlebowych tak personalowi kolejowemu jak i podróżnym. którzy się wykażą ważnym biletem kolejowym. Restauratorzy kolejowi pobierać będą pieczywo od piekarzy za pisemnem poświadczeniem odbioru z podaniem daty i ilości.

Kupcy i przemysłowcy. którzy nie będą prowadzili należycie zapisków, stracą uprawnienie do sprzedaży mąki i chleba.

Wykraczający przeciw przepisom powyższym karani będą przez Magistrat grzywną do 2000 K lub karą aresztu do 3 miesięcy. a w razie okoliczności obciążających grzywną do 5.000 K lub karą aresztu do 6 miesięcy.

Koncert Hekkinga. Program dzisiejszego koncertu Ant. Hekkinga jest następujący: 1. Brahms: Sonata E-mol; 2. Bruch: Kol Nidrei; 3. Popper: Sarabande et Gavotte: Valencin: Menuet: 4. Schumann: Novellette (wyk. p. Z. Przeorski) 5. J. S. Bach: Air; Czajkowski: Andante; Jeral: Zigeunertanz. Nieliczne pozostałe bilety oraz wstępy na salę sprzedaje do południa księgarnia F. Ebrta, popołudniu kasa w „Sokole“. Od godz. 6.50 kursować będą wozy tramwajowe na linii u.l Sienna - Sokół. co sześć minut.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Józefowa Potocka z Ryanowa. Henryk Krzysztofowicz z Zakopanego, Ks. Dr Stanisław Kobyłecki z Nowego Targu. Robert Horstmann z Wiednia. Władysław Błocki z Nowego argu. Dyr Michał Lityński ze Lwowa, Jan Madeyski Parchacza, Edward Lityński z Litwinowa, Karol ohut z Nawojowej. Zygmunt Mars z Limanowej. Staisław Ciszewski z Zakopanego. Władysław Wiktor z Sanoka, Irena Daniewska z Solca. Marya Daniewka z Solca. Adolf Konnberger z Opawy.

Księgarnia G. Gebethnera i Ski

w Krakowie Rynek główny L. 23.

otrzymała z Warszawy

TYGODNIK ILUSTROWANY

Prenumerata otwarta

wszystkie numery za czas od 1. lipca b. r. po dzień dzisiejszy.

Ze względu na wysokie koszta transportu podwyższono prenumeratę.

w Krakowie na K. 28·80 rocznie półrocznie K. 14·40, kwartalnie K. 7·20.
na prowincyi na K. 33·60 rocznie półrocznie K. 16·80, kwartalnie K. 8·40.

PRENUMERUJCIE WSZYSCY

ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI

największe ilustrowane pismo tygodniowe polskie.

W każdym zeszycie szereg artykułów aktualnych i około dwudziestu ilustracyj.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" zamieszcza w pierwszym rzędzie utwory poświęcone bohaterskim czynom

LEGIONÓW POLSKICH

oraz reprodukuje oryginalne zdjęcia fotograficzne z walk legionowych.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" jest zatem najcenniejszą pamiątką doby obecnej.

KWARTALNIE K. 5 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, WOLSKA L. 19.

Pamiątka niedeli ludu Polskiego 1914/1915

braz kolorowy wielk. 43/33 cm. wydany nakładem Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, ofiarujemy po 40 fen. za egzemplarz. Odsprzedającym odpowiednio taniej. Za nadesłaniem 60 fen. wysyłamy odwrotnie franko. — Dla oszczędzenia kosztów przesyłki zaleca się większą ilość razem zamawiać. Czysty dochód na ulżenie nędzy bezdomnych i nieszczęśliwych Rodaków. 39

S. Bendlewicz i Sp. Pleszew (Pleschen). W. Ks. Poznańskie.

HANDLOWIEC

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką **w dziale towarów spożywczych i kolonialnych,** potrzebny jest zaraz, jako **dysponent** w dużym interesie handlowym.

Tamże znajdą umieszszenie w dziale 2018

buchalteryi i korespondencyi

zdolne siły młodsze, mające już parę lat praktyki za sobą.

Reflektanci mają złożyć oferty w Administracyi »Głosu Narodu« pod szyfrą 9999 K. R. i dołączyć: życiorys z wymienieniem odbytych studyów i praktyki, odpisy świadectw i referencye, nadto podać czas, w którym mogą objąć posadę, ewentualnie wysokość żądanej płacy.

Lekcyi gry na cytrze

pod przystępnymi warunkami udziela rutynowana cytrzystka. — Zgłoszenia pod literami Z. D. w Administracyi »Głosu Narodu«. 1825

Nowa

mapa miesięczna

z oznaczeniem pozycyi wojsk w Rosyi, Francyi, Włoszech, Turcyi i Serbii wyszła z druku. Za nadesłaniem 80 hal. wysyła **księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek główny 17.**

Odsprzedawcy poszukiwani. 1888

Wdowa

bezdzietna znająca sie **na gospodarstwie wiejskiem,** kuchni poszukuje posady jako gospodyni. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod M. N. 20. 2060

Pianola

z nutami zupełnie jak nowa, sprzedam za 600 K. — Oglądać można u WPana Słotwińskiego, stroiciela, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Miejski SKŁAD WĘGLA

wobec wyczerpania starych zapasów węgla i podwyższonej przez kopalnie ceny bieżącej, miejski skład sprzedaje węgiel:

za jeden cetnar cłowy z kopalni krajowych w składzie po 1 kor. 20 hal., z dowozem do domu po 1 kor. 40 hal., węgiel z kopalni »Krystyna« w składzie po 1 kor. 40 hal, z dowozem 1 kor. 56 hal. 2042

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

Kawy palonej

- najlepsza mięszanina -

Najlepsza mięszanka za 1 kg.	Kor.	4·70
San Jago, Perłówka najlepsza	»	4.80
Caracas, Guatemala, Portorico	»	5.—
Jawa, Jamajka	»	5.05
Honduras, Mocca	»	5.10
Ceylon	»	5·30

Kawa niepalona, herbata i kakao na każdą cenę, żądajcie cenników szczegółowych. — Wysyłam w pakietach pocztowych po $4^{3}/_{4}$ kg., albo koleją nieopłacono, z **ocleniem** za zaliczką. Dziennie wypala moja palarnia do 5.000 kg. kawy.

Zentral Amerikanischer Kaffee Import

M. KNELLER

Wien V. Ziegelofengasse 23 c.

Telefon 55/03 Rok założenia 1889.

Mam nowe pianina i fortepiany do sprzedania.

Adres: Modrzejówka 11, lub ul. Warszawska L. 8. 07

Chrześcijańska Spółka handlowa

(drobnych kupców)

ul. Jagiellońska 9

poleca świeży transport masła duńskiego i kuchennego, sery zwykłe, jabłka kuchenne i deserowe w wielkim wyborze. Ceny niskie!

GUSTAW TELLIER

Nauczyciel języka francuskiego powrócił

ul. Łobzowska L. 23.

Rodowita Niemka

poszukuje miejsca u katolickiej rodziny, — Łaskawe zgłoszenia pod M. B. z listami WPani Żeleńskiej, Kraków, Aleja Krasińskiego Nr 23, II p. 1926

Króliki

żywe, zdrowe, ważące nie mniej jak 3 kg. kupuje **Jerzy Kraskowski, Kraków, Sienna 5 II. p.** w godzinach od 1—3 pop.

Lekcyi gry

na fortepianie udzielam pod przystępnymi warunkami B. Świtkowska, ul. Karmelicka 14.

DOSTAWCA NADWORNY

A. HAWEŁKA

W KRAKOWIE

poleca

znakomitą Herbatę Rangala, Kompoty — Komfitury — Marmolady, Jarzyny — Sucharki szwajcarskie, Koniak leczniczy — Wina tokajskie Malaga.

TELEGRAMY: HAWEŁKA KRAKÓW

Potrzeba starszych, uczciwych

chłopców

do roznoszenia dziennika.

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu".

PRYWATNE KURSY PRAWNICZE

udzielają nauki w zakresie wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. — Własne skrypty w całości do egzaminu histor. w części do innych. - Przyjmuje się w ciągu bieżącego miesiąca wpisy na kurs do egz. histor. i sądowego. Osobne lekcye na żądanie.

Zgłoszenia od 3 – 5 popołudniu

Dr Kazimierz Kucharczyk

Kraków, Loretańska L. 3.

Wydział aprowizacyjny K. B. K. ma

do sprzedania kilka wagonów

ziemniaków

franco wagon Kraków, oraz cząstkowo od 500 kg. wzwyż po 8 K. loco, skład ul. Mikołajska. — Zgłoszenia przyjmuje biuro Wydziału Aprowizacyjnego K. B. K, ul. Bracką l. 6:

5 HALERZY

kosztuje kartka korespondencyjna, za pomocą której można żądać mojego głównego katalogu darmo i opłatnie.

Pierwsza fabryka zegarów Hans Konrad

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1260 (Czechy).— Niklowy ankrowy zegarek K 3·80, metalowy rem. zegarek (im. stare srebro) K 4·80 — z ankrowym werkiem K 5. **Zegarek pamiątkowy wojenny** K 5·50. Radium kieszonkowy zegarek K 8·50, z budzikiem K 24·50, niklowy budzik K 2·90, zegar ścienny K 8·40. 3 lata gwarancyi, przesyłka za zaliczką, żadne ryzyko! Wymiana lub zwrot pieniędzy.

Zarząd dóbr w Horodeńce

poszukuje zaraz

leśniczego

egzaminowanego, dobrze poleconego o skromnych wymaganiach. Odpisy świadectw i warunki przysłać do Dyrekcyi dóbr. 2092

Kamienica II. p.

z ogrodem wynoszacym 560 sążni (ewentualnie do zabudowania) za cenę 120.000 K. do sprzedania. — Pośrednictwo dopuszczalne, — Wiadomość: ul. Smoleńska 18. parter u właścicielki.

?? Zagadki ??

w 22 rodzajach i 620 przykładach, zebrane i pomnożone przez **Stefana Zaleskiego,** wyszły już z druku.

Interesująca ta nowość literacka, zawierające wszelkie możliwe rodzaje zagadek, dostarczając przyjemnej rozrywki umysłowej dla dzieci i starszych, kształci znakomicie bystrość umysłu swą obfitą i do celów wychowawczych zastosowaną treścią i przez te zalety staje się **bardzo pożytecznym podręcznikiem dla każdego domu i każdej szkoły początkowej.** — Cena egzemplarza skartonowanego 2 kor., na lepszym papierze, w ozdobniejszej oprawie (na podarki) 3 kor. — Do nabycia w Składnicy pedagogicznej w Krakowie ul. Batorego L. 1 i w księgarniach. Na poleconą przesyłkę należy dołączyć 45 halerzy.

Tamże jest również do nabycia

ELEMENTARZ krakowski

do nauki domowej i na kursach dla analfabetów, ułożony przez **Stefana Zaleskiego.** — Cena egzempl. 30 hal.

Wielki wybór

Pierników miodowych i kruchych

Specyalność:

piernik litewski przekładany.

Kuracyjny miód ciśniony z plastrów.

poleca:

Eugeniusz Chodziński

Łobzowska 6. 1869

Adwent

krótkie bardzo piękne medytacye na każdy dzień Adwentu przez **O. Clarke,** Tow. Jez. za nadesłaniem 55 h. z markach pocztowych, lub 61 h. przekazem, wysyła franco Księgarnia Katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie.

„GŁOS NARODU"

prenumerować i nabywać można w następujących trafikach i handlach:

Basztowa, Paully,
Długa Aleksandrowicz,
Dwernickiego, Bernstein,
Dworzec kol. Hopcas i Salomonowa,
Floryańska, Markowicz,
„ Miłkowski,
Św. Jana, Piwarski,
Jagiellońska, Hupczyc,
Karmelicka, Bracia Hildowie,
„ Aker,

Kiosk koło Teatru,
Łobzowska, Chodzińska,
Pl. Matejki, Łącki,
Pl. Maryacki Ziembicki,
Mikołajska, Alfus,
Rynek gł. Rudnicki,
„ „ Friedlein,
Rynek mały, Kurkiewicz,
Sławkowska, Księgarnia Polska,
„ Rąb,

Sukiennice, Mańkowska,
Szczepańska 9, Hopcas i Salomonowa,
Plac Szczepański, Grafczyński,
Szewska, Czapliński,
Starowiślna, Kiosk koło III mostu,
Wiślna, Nikiel,
Wielopole, Brachfeld.
Zwierzyniecka 25, Nikiel,
„ 15, Dzikowska,

Agencye w Podgórzu: Janicki w Rynku i Poturalski w Rynku

oraz w Kioskach wody sodowej przy ul. Szewskiej, na plantach przy Teatrze Miejskim (obok „Drzewa Wolności"), przy ul. Mikołajskiej, na plantach naprzeciw Poczty głównej i przy ulicy Franciszkańskiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Serka.